Dziś: Polska pokonała Norwegię 12:4 Szczegóły na stronie 2

Dziś 10 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 6 Rok 67 Sobota, dnia 9 stycznia 1937

Żydo-socjal-komuna rządzi na ratuszu łódzkim

„Ratusz łódzki został przykryty żydowskim chałatem"

Większość żydo - socjal - komunistyczna wybrała prezydentem miasta Łodzi naczelnego redaktora organu „fołksfrontu" towarzysza Barlickiego, a na wiceprezydentów: Dratwę, Szewczyka i Walczaka, sekretarza klasowych związków zawodowych

Łódź, 8. 1. — Drugie z rzędu posiedzenie nowej rady miejskiej w Łodzi wywołało duże zainteresowanie z wielu powodów. Ostatnim wydarzeniem, rzucającym charakterystyczne światło na większość radziecką żydo-socjal-komunistyczną, jak wiadomo, był proces radnego klubu PPS, Zdziechowskiego, skazanego na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10 za działalność komunistyczną. Na tym samym procesie wyszło na jaw to, co już było od dawna publiczną tajemnicą, a mianowicie, że w łonie klubu radzieckiego PPS znajduje się

spora paczka komunistów,

którzy właściwie nim kierują. Prawdę tę potwierdził drugi proces komunistyczny, gdzie zasądzeni za działalność wywrotową bynajmniej niczem się nie krępowali, oświadczając na masówkach, że

komuniści oddali swe głosy podczas wyborów na listę PPS

i dzięki temu mogą prowadzić robotę pod płaszczem legalnej organizacji.

Większość żydo - socjal - komunistyczna przez kilka dni przed wczorajszym posiedzeniem zastanawiała się nad obraniem taktyki w radzie. Proces Zdziechowskiego i towarzyszy

pokrzyżował jej plany i zdemaskował.

Kombinowali, jak się zabezpieczyć od ewentualnych ataków ze strony Obozu Narodowego, by nie dać powodu do incydentów, które by mogły się znowu ewentualnie przyczynić do przerwania posiedzenia wyborczego. Ostatecznie postanowiono

nie wysuwać na czołowe miejsca kandydatów Żydów,

by nie dać możliwości radnym Obozu Narodowego do wszczęcia takiej lub innej reakcji. Tak więc ustalonego już poprzednio kandydata na przewodniczącego zebrania, Żyda adw. Kempnera, zastąpiono Polakiem, Adamem Walczakiem, płatnym sekretarzem związków zawodowych, który pracuje dla idei Marksa i proletariatu

za 800 złotych pensji miesięcznej.

Ta nagła zmiana decyzji, o której pisaliśmy w „Orędowniku", nastąpiła z konieczności i z obawy przed postawą Obozu Narodowego.

Jak odbyły się wybory

Posiedzenie wyborcze zagaił tymczasowy prezydent Godlewski o godzinie 19,15, stwierdzając obecnych 70 radnych na 72. Urząd wojewódzki reprezentował naczelnik tegoż urzędu Jelinek. Po stwierdzeniu obecnych, radny Obozu Narodowego Adamiec zapytuje głośno

co się stało z radnym socjalistycznym Zdziechowskim,

ale przewodniczący na to pytanie nie chce udzielić odpowiedzi. Następnie prezydent Godlewski powołuje radnych Kruczkowskiego z PPS, kpt. Grzegorzaka z Obozu Narodowego do obliczania kartek. Radny Grzegorzak podnosi się z ławy i mówi:

„Dziękuję za zaszczyt".

Powołano drugiego radnego Podkańskiego z PPS.

Z kolei przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania. W imieniu żydo - socjal - kmunistów prezes Chodyński zgłasza kandydaturę na przewodniczącego zebrania Adama Walczaka, który też wszystkimi głosami żydowskimi, socjalistycznymi i komunistycznymi zostaje wybrany. W trakcie głosowania każdy wywołany radny Obozu Narodowego oświadcza głośno,

iż nie głosuje.

Kiedy zatrzymano się na literze „Z", z ławy narodowej pada okrzyk:

„Sprowadzić do głosowania komunistę Zdziechowskiego z więzienia!"

Przewodniczący zebrania Walczak powołał następnie dwóch asesorów, Żyda Poznańskiego z Bundu i socjalistę Golińskiego.

W tym momencie z ławy Obozu Narodowego padają okrzyki: „Powołujecie tylko jednego Żyda, przecież większość swoją zawdzięczacie wyłącznie głosom żydowskim!"

Następnie przewodniczący zebrania, socjalista Walczak, odczytuje odpowiednie przepisy ustawy, ustalające sposób dokonania wyborów, poczem adw. Kowalski donośnym głosem mówi:

Kandydatura Obozu Narodowego

„W imieniu klubu Obozu Narodowego zgłaszam kandydaturę na stanowisko prezydenta miasta Łodzi adw. Franciszka Szwajdlera, znanego działacza narodowego i katolickiego, wypróbowanego w walce z Żydami i komunistami."

Momentalnie powstaje burza oklasków i okrzyków. Prezes klubu żydo-socjal - komunistycznego Chodyński dał się wyprzedzić i dopiero po chwili, blady z wyraźną tremą, zabiera głos i mówi: „W imieniu klasy pracującej..."

Nie dokończył zdania, albowiem zagłuszyły je okrzyki: „Panie, Pan buja, mów Pan lepiej w imieniu Żydów".

Z ramienia większości żydo - socjal - komunistycznej na stanowisko prezydenta miasta Łodzi padła kandydatura Norberta Barlickiego.

W tym momencie słychać okrzyki z galerii: „Wojtek żydowski".

Przystąpiono do głosowania. W trakcie oddawania kartek, w momencie zupełnej ciszy, radny Obozu Narodowego Rakowski, oddając kartkę do urny, zawołał na cały głos:

„Polsko zbudź się! — Ratusz łódzki został przykryty żydowskim chałatem!"

Głosowanie dało następujący wynik: Barlicki otrzymał wszystkie 43 głosy żydowsko - socjalistyczno - komunistyczne.

Adw. Szwajdler 27 głosów narodowych.

Po obliczeniu głosów, adw. Kowalski zapytuje przewodniczącego:

„A na kogo głosowali komuniści?"

W odpowiedzi na to, Żydzi poczęli bić brawa i wznosić okrzyki.

Wybory wiceprezydentów

Z kolei przystąpiono do wyboru wiceprezydentów. Klub Narodowy wysunął na te stanowiska radnych Czernika i kpt. Grzegorzaka. Żydo-socjal-komuna natomiast wysunęła swoich radnych Dratwę, Szewczyka i Walczaka.

Przedstawiciel Obozu Narodowego uzasadnił zgłoszenie tylko dwuch kandydatów tym, że trzeci wiceprezydent jest niepotrzebny, a

pensja jego mogła by być przeznaczona na pomoc biednym.

W głosowaniu wybrani zostali wszyscy trzej kandydaci żydowsko - socjalistyczni.

Przed wyborem ławników, prezes klubu Obozu Narodowego, adw Szwajdler, złożył następujące oświadczenie:

Oświadczenie Obozu Narodowego

„W imieniu radnych Obozu Narodowego miasta Łodzi oświadczam, że między nami i wami — tu wskazuje ławy żydowsko - socjal - komunistyczne — nie może być jakiejkolwiek współpracy! Między nami i wami może być i pozostanie tylko walka. Jeżeli wybieramy ławników, to tylko dlatego, aby wam nie dać wymarzonych 2/3 głosów, bo byście się rządzili w magistracie jak na własnym folwarku. Ławnicy nasi idą tylko do magistratu dla kontroli, jako czynnik obywatelski, dal kontroli waszej gospodarki. Odpowiedzialność za gospodarkę miasta Łodzi wy będziecie ponosili."

W trakcie oświadczenia adw. Szwajdlera wybuchł incydent między radnym narodowym Kożuchowskim i Żydem Sztrauchem. W tym momencie adw. Kowalski wstaje i zwraca się do przewodniczącego Walczaka: „Panie! Niech Pan przesadzi Żydów pod okno. Wtedy będzie spokój!"

W głosowaniu Obóz Narodowy wybrał trzech ławników: Dębińskiego, Patera i Grzegorzaka.

Żydzi nie zgłaszali żadnych kandydatów, socjaliści zrobili to za nich. Wybrali łącznie następujących ławników: Milmana, Kruczkowskiego, Niedzielskiego i Piotrowskiego.

Na tym obrady wyczerpano. Radni Obozu Narodowego, stojąc, odśpiewali „Rotę", poczem opuścili salę.

W obliczu lepszego jutra



Droga „szarego" człowieka

Polska pokonała Norwegię 12:4

Na meczu pięściarskim w Poznaniu zebrało się 5000 publiczności — Krzemiński zwyciężył przez k. o., Sobkowiak, Czortek i Szymura na punkty — Olimpijczyk Tiller zremisował swą walkę z Pisarskim — Wysokie zwycięstwo polskiej ósemki

Hala reprezentacyjna Targów Poznańskich dawno już nie była tak przepełniona jak w czwartek. Spotkanie z Norwegami, zwabiło do hali około 5 000 publiczności. Spotkaniem tym PZB rozpoczął tegoroczny sezon spotkań międzypaństwowych. Norwedzy przybyli w zapowiedzianym składzie.

Już na długo przed rozpoczęciem zawodów wejścia do hali oblężone były przez publiczność. Z trudem policja utrzymała porządek, który jednak nie został zakłócony. Nim hala zapełniła się publicznością, minęła godz. 8.15. Z 15-minutowem opóźnieniem więc rozpoczął się program walk wieczoru.

Jako pierwsi na ring weszli goście, prowadzeni przez kierownika ekspedycji p. Bouga. Tuż za nim weszła drużyna polska poprzedzana przez prezesa PZB p. Kuczyka. Nastąpiły ceremonie powitalne, przemówienia obustronne, podniesienie sztandarów państwowych z równoczesnym odegraniem hymnów narodowych. Po tych ceremoniach wstępnych, które zajęły dalszy kwadrans czasu, rozpoczęły się walki.

W ringu pozostali pierwsi aktorzy wieczoru, muchy: Berg Hensen (Norwegia) i Sobkowiak (Polska).

Sobkowiak z początku zaczął dość anemicznie, rozkręcił się dopiero pod koniec starcia. W drugim starciu Sobkowiak trafia kilka razy, choć nieefektownie i zdobywa przewagę. Norweg jednak, poznawszy się na sposobie walki Sobkowiaka, kontruje z powodzeniem. W trzeciem starciu, powyrównanej początkowo walce, pod koniec Norweg nadrabia punkty. Nie starczyło to jednak na remis i jednogłośnie zwycięstwo na punkty przyznają sędziowie S o b k o w i a k o w i, który zdobył pierwsze dwa punkty dla Polski.

W wadze koguciej po przerwie kilkuminutowej w ringu stanęli Nielsen (Norw.) i Czortek (Polska). Zawodnik warszawskiego Okęcia wypadł nadspodziewanie dobrze i z miejsca ruszył do ataku ,zaskakując gościa z dalekiej północy błyskawicznymi sierpami i prostymi z lewej, utrzymując przez wszystkie starcia wysoką przewagę, która była bezapelacyjna w pierwszym i drugim starciu. Norweg odgryzał się wprawdzie kilkakrotnie kontrami ciężkiego kalibru, Czortek jednak zawsze szybszy parował z powodzeniem uderzenia. W rezultacie C z o r t e k po dawno już u niego niewidzianej, popisowej i skutecznej walce wygrał wysoko na punkty.

W chwilę potem na ringu stanęli piórkowcy Barsten (Norw.) i Krzemiński (Polska). Walka nie trwała długo: nie upłynęła bowiem minuta a Norweg leżał na ziemi, wyliczony przez sędziego. Obaj zawodnicy rozpoczęli bardzo ostrożnie; pierwszy rozpoczął serię swoich groźnych lewych Krzemiński, obrabiając żołądek przeciwnika. Następuje krótka wymiana ciosów, po której Krzemiński błyskawicznym sierpem trafia Norwega, który pada i zostaje wyliczony.

Gdy dotąd wszystko szło jak z płatka, to następna walka już przyniosła pierwsze rozczarowanie. Z obu „lekkich" wyraźnie lepszym był Norweg Paulsen; Kajnar (Polska) zawiódł zupełnie. Był to jego najsłabszy występ w reprezentacji. Norweg przez wszystkie trzy starcia umiejętnie trzymał Polaka na dystans, kontrując skutecznie wszystkie „lewe" Kajnara. Remis, które orzekli sędziowie, wywołało ogólne zdziwienie, nawet galerii, opowiadającej się za wygraną Norwega.

Następni pięściarze, to Andreasen (Norw.) i Sipiński (Polska), stojący do walki w wadze półśredniej. Norweg, dość pewnie chodzący po ringu, z trudem dobiera się do skaczącego swoim zwyczajem wokół przeciwnika Sipińskiego, który technicznie lepszy, przeważa w pierwszym starciu. Drugie wygrywa Norweg, trzecie jest na remis. Wynik nierozstrzygnięty naogół odpowiada przebiegowi walki.

Do następnej walki stają wagi średnie: Tiller (Norw.) i Pisarski (Polska). Walki tej cała sportowa Polska oczekiwała z żywym zainteresowaniem, z uwagi na osobę Tillera, zwycięzcy Chmielewskiego na Olimpiadzie. Tiller zawiódł jednak oczekiwania, podczas gdy w stu procentach wypełnił swoje zadanie Pisarski. Już starcie drugie przyniosło wyraźną przewagę Pisarskiego. Wyraźnie osłabiony i zdetonowany, rozpoczął Norweg trzecie starcie, przegrywając je zdecydowanie. Wynik remisowy, ogłoszony przez sędziów, krzywdzi wyraźnie Polaka.

W wadze półciężkiej, po ciekawej walce Szymura (Polska) pokonał zdecydowanie Bromsetha, górując nad nim zwłaszcza przez dwa ostatnie starcia. Zwycięstwo Szymury publiczność przyjęła żywiołowymi oklaskami.

Ostatnie spotkanie, w którem walczyli reprezentanci wagi ciężkiej: Piłat i Johnson, zakończyło się po dość nieciekawym przebiegu remisem. Obaj pięściarze zakończyli walkę zupełnie wyczerpani.

Tak więc mecz zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem reprezentacji Polski 12:4. Nie bez znaczenia jest fakt, iż Norwedzy swe cztery punkty zdobyli jedynie w walkach zakończonych remisem.

Na froncie walk w Hiszpanii

Wielkie zwycięstwo powstańców

Dzięki wspaniałemu planowi gen. Franca i Mola sytuacja czerwonych pod Madrytem beznadziejna

M a d r y t. (PAT.) Wczorajsze bombardowanie stolicy przez powstańcze lotnictwo i artylerję pociągnęło za sobą 2 zabitych i 25 rannych wśród ludności cywilnej. Władze opublikowały odezwę, wzywającą do bardziej szybkiej ewakuacji kobiet i dzieci.

P a r y ż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Avila (główna kwatera powstańców, operujących pod Madrytem): Ofensywa powstańców, która trwała przez cały dzień wczorajszy rozwija się z całkowitym powodzeniem. Oddziały pułkowników Barrona, Burruega, Oscameza i gen. Ascenzie podjęły marsz w kierunku zachodnim, wschodnim i północnym, flankując lewe skrzydło przeciwnika. Fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy Maja da Honda, Pozuele i Aravaca zostały doszczętnie zniszczone na skutek straszliwego bombardowania lotniczego.

Na odcinku Elp i El Plantio przeciwnik rozpoczął o godz. 11 odwrót, opuszczając silnie ufortyfikowaną pozycję i zasieki drutowe. Straty wojsk rządowych są olbrzymie. Coraz więcej milicjantów przechodzi na stronę wojsk narodowych. Dzieje się to skutkiem wrażenia, wywołanego przez wielkie straty wojsk rządowych. Milicjanci przyjmowani są bez represyj i kierowani do robót na tyłach wojsk powstańczych.

W dzielnicy uniwersyteckiej i Casa del Campo panuje absolutny spokój. Pod koniec dnia wczorajszego walka toczyła się po obu stronach szosy La Coruna, gdzie wojska rządowe, ukryte wśród zabudowań, stawiły zacięty lecz bezskuteczny opór. Front przechodzi obecnie przez Las Rosas, 13-ty kilometr na szosie La Coruna, El Plancio i dworzec w Pozuelo. W ciągu dnia wczorajszego wojska rządowe posunęły się naprzód o 10 km w kierunku północnym oraz o 6 km w kierunkach wschodnim i zachodnim.

Dowództwo powstańcze uważa obecny manewr wzdłuż rzeki Manzanares za fakt o wiele bardziej doniosły od dotychczasowych zdobyczy terenowych. Operacja wczorajsza stanowi pierwszą fazę wykonania planu operacyjnego, opracowanego przez generałów Franco i Mola podczas ostatniej narady w Avila. Manewr obecny jest największą operacją w dotychczasowym przebiegu kampanii. Wykonanie jego powierzono gen. Orgazowi.

Najlepsze oddziały gen. Mola zaatakowały największe siły rządowe, skoncentrowane na północnych i zachodnich przedmieściach Madrytu, zmuszając je do otwartej walki. Moment zaskoczenia był zupełnie wyraźny. Przez pierwsze 3 dni natarcie powstańców było skierowane wyłącznie na Escurial. Jedynie artyleria ostrzeliwała skrzyżowania ulic zachodniej i północnej części Madrytu. Wprowadziło to w błąd dowództwo rządowe, które w przekonaniu, że jedynym celem natarcia powstańców jest Escurial, przerzuciło tam ostatnie rezerwy kawalerię, zamierzając odbić Las Rosas i Maja da Honda. Akcję powstańców cechowała wielka szybkość. Oddziały ich z jednej strony oskrzydlały Val de Morilla przez mosty prowadzące w kierunku Torrelo Dones, a jednocześnie rozpoczęto akcję z Pozuelo wzdłuż szosy La Coruna w kierunku Paro del Pardo. O godz. 11, czyli w pół godziny po rozpoczęciu akcji, miejscowość El Plantio była zajęta i powstańcy rozpoczęli dalszą ofensywę. W dowództwie wojsk powstańczych panuje wielki optymizm.

Czerwoni udzielą Niemcom satysfakcji?

Pogłoski o zwrocie Niemcom ładunku parowca „Palos" oraz aresztowanego pasażera

L o n d y n. (PAT.) Szef propagandy generała Franco gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, iż rząd hiszpański w Walencji zdecydował się udzielić rządowi Rzeszy pełnej satysfakcji w sprawie incydentu o parowiec „Palos" i zwrócić Niemcom zarówno zatrzymaną część ładunku okrętu, jak również aresztowanego pasażera.

O ile wiadomość podana przez gen. Queipo de Llano okaże się prawdziwą, oznaczać to będzie likwidację konfliktu między Niemcami i rządem Walencji na hiszpańskich wodach terytorialnych.

Minister lotnictwa Rumunii

B u k a r e s z t. (PAT.) Inżynier Irimescu został mianowany ministrem lotnictwa i marynarki. Nowy minister nie należy do żadnego ugrupowania politycznego.

Pożar w majątku B. G. K.

T o r u ń. (PAT.) W zabudowaniach majątku Wielka Komoza w pow. tucholskim wielki pożar zniszczył stodołę wraz z ziemiopłodami i maszynami rolniczymi. Właścicielem spalonego budynku jest Bank Gospodarstwa Krajowego, zaś ziemiopłody stanowią własność b. właściciela majątku Janty-Polczyńskiego. Straty wynoszą około 120 000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Uroczystości weselne w Hadze

Odświętny nastrój w stolicy Holandii, spotęgowany dzięki pięknej pogodzie - Nieprzeliczone tłumy entuzjastycznie witają wspaniały orszak weselny

P a r y ż. (Tel. wł.). Stolica Holandii dzisiejszej nocy zdaje się nie spała zupełnie.

Od wczorajszego wieczora ciągną ku śródmieściu sznury ludzi, zaopatrzonych w krzesła składane, aby zająć miejsca wzdłuż ulic, którymi przejedzie orszak weselny. Również ci wszyscy, którzy wykupili miejsca na trybunach, musieli wstać o świcie, gdyż już we wczesnych godzinach porannych nie można poruszać się w śródmieściu. Wolnym jedynie pozostawiono wąski przesmyk dla pojazdów orszaku ślubnego.

Radosny nastrój spotęgował fakt, że po kilkodniowym zachmurzeniu i deszczu wreszcie ukazało się słońce na niebie bez chmur.

Na dworcu panuje niezwykły ruch. Co 10 minut nadchodzą pociągi nadzwyczajne, z których odpływają do miasta dziesiątki i setki tysięcy osób. Od wczesnych godzin rannych ulicami przechodzą wojsko w polowych mundurach, hełmach stalowych z bagnetami na karabinach, przy dźwiękach orkiestr, tworząc szpaler wzdłuż drogi, którą przejeżdżać będą nowożeńcy.

O oznaczonej programem porze następuje ożywienie przed zamkiem królewskim, gdzie tworzy się orszak weselny. Na czele pochodu kroczy konny oddział policji, dalej — szwadrony kawalerii i konnej artylerii ze sztandarami oraz orkiestrami. Za nimi podążają karoce dworskie, w których siedzą druhny i drużbowie.

Entuzjastyczne okrzyki witają historyczną złotą karocę, ciągnioną przez 8 prześlicznych koni. Poprzedza ją dwóch pieszych heroldów w barwnych strojach. Każdego konia prowadzi woźnica w liberii suto szamerowanej. Po każdej stronie karocy kroczy czterech kamerdynerów w galowych strojach. Według drugiego pułku huzarów, którego rotmistrzem jest ks. Bernard, towarzyszy konno z prawej strony karocy młodej parze.

Z niemniejszym entuzjazmem wita tłum królowę, która w towarzystwie ks. Lippe Biesterfeld jedzie w oszklonej karocy, zaprzężonej w cztery konie, tuż za parą narzeczonych.

U wejścia do starego ratusza burmistrz wprowadzając parę narzeczonych ją do swego gabinetu, gdzie odbył się ślub cywilny.

Po krótkim postoju orszak weselny opuścił ratusz, kierując się ku katedrze. Radosne okrzyki tłumu rozległy się ze zdwojoną siłą i trwały przez cały czas, aż dworskie pojazdy stanęły przed portalem świątyni. Odbijała ona od przystrojonych ulic majestatem swego wspaniałego gotyku.

Wnętrze kościoła wysłano cennymi dywanami, a kazalnicę przybrano białymi liliami. Przed nią stoją za małym klęcznikiem dwa fotele, na których siedli nowożeńcy.

O godz. 10 wszystkie miejsca w środkowej nawie kościoła były zajęte przez członków rządu, dygnitarzy państwowych, generalicję i admiralicję. Przed pałacem królewskim, ratuszem i kościołem pełnili straż honorową oficerowie w mundurach galowych.

W świątyni znajdują się dzierżawcy dóbr królewskich, urzędnicy i robotnicy tych dóbr, szefowie misyj zagranicznych, oraz przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Ślubu udzielił młodej parze dawny kaznodzieja dworski, sędziwy dr. Welter. Następnie młoda para udała się do konsystorza, gdzie przyjmowała życzenia rodziców i krewnych.

H a g a. (PAT). Dziś rano ogłoszono trzy dekrety królewskie: Jednym z nich jest nadanie księciu Bernardowi tytułu królewskiej wysokości księcia Holandii, drugim — nominacja księcia na członka rady stanu, trzecim zaś — nadanie ks. Julianie tytułu księżnej Lippe-Biesterfeld.

H a g a. (PAT). Z okazji ślubu ks. Juliany udzielona została amnestia dla przestępców w Indiach holenderskich oraz dla zbuntowanej załogi krążownika "Sewen Provincen".

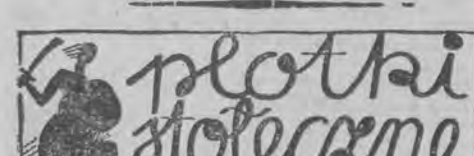
ADM. BEHNCKE



Paweł Behncke urodził się dn. 13 sierpnia 1866 r. w Süsel, na terytorium wolnego miasta Lubeki. Wstąpił rychło do marynarki cesarskiej. Pracował jako oficer sztabowy głównie w dowództwach marynarki. W lipcu 1914 r. mianowany został kontradmirałem, a przy wybuchu wojny światowej był zastępcą szefa sztabu admiralicji. Był od samego początku — już w r. 1915 — zwolennikiem i propagatorem bezwzględnej wojny łodzi podwodnych.

W bitwie pod Skagerrak — dn. 31 maja do 1 czerwca 1916 r. — był dowódcą 5 dywizjonu (S. M. S. König, Grosser Kurfürst, Kronprinz i Markgraf), oraz głównodowodzącym III eskadry, któremu podlegał również 6. dywizjon (S. M. S. Kaiser, Kaiserin i Prinzregent Luitpold). Były to wszystko okręty liniowe starego typu. Główne siły floty niemieckiej pod Skagerrak tworzyły druga i trzecia eskadra Eskadra jego nie doznała w okrętach żadnych strat. W Listopadzie 1916 r. Behncke awansował na wiceadmirała.

Po wojnie był od r 1920 do 1924 szefem dowództwa marynarki (Chef der Marineleitung) i przyczynił się jako taki walnie do odbudowy marynarki niemieckiej.



6 stycznia.

Spotkałem dzisiaj kogoś, kto przebywa stale w Berlinie, a umie patrzeć i widzieć. Opowiadał wiele o życiu Niemiec współczesnych i o jego dolegliwościach, wywołujących niezadowolenie. Zapytałem o stosunek do Polaków:

— Szary tłum uważa obecny stan rzeczy za okres przejściowy. Nigdy nikt nie zapomina o ziemiach, odebranych w traktacie wersalskim, tem bardziej obecnie, wśród niedomagań żywnościowych.

Wnikanie w stosunki polskie jest bardzo wytężone, a praca w tym kierunku jest prowadzona ze znaną niemiecką ścisłością i metodycznością. Jak się Niemcy orientują w stosunkach, dowodzi najlepiej fakt, że gdy przybył do Berlina pewien publicysta polski, wskazano mu kartotekę z jego wystąpieniami antyniemieckimi.

— Więc idea rewanżu żyje ciągle?

— Oczywiście! W danym okresie nakazano spokój i wyczekiwanie, i opinia do tego się dostosowała. Ale liczą, że może nadarzyć się okazja, zachęcająca do interwencji w Polsce.

— Co? Czy źle Pana nie zrozumiałem? Czyżby chodziło o nadzieje na interwencję niemiecką w Polsce?...

— Tak, tak, wcale się panu nie przesłyszało. Niemcy bowiem spekulują na nieporządki wewnętrzne w Polsce. Liczą na to, że rozprzężenie wewnętrzne w Polsce dosięgnie takiego stanu, iż nastąpi podział kraju, jak w Hiszpanii. Oddają się nadziei, że ferment doprowadzi do starcia dwu zwalczających się wzajem obozów. Przypuszczają, że napór komunistyczny na Polskę będzie tak silny, iż zmusi do wybuchu. A wtedy Niemcy będą mogli interweniować w imię — walki z komunizmem. Oni to będą wykonywali wtedy misję — obrony kultury zachodniej przed zalewem wschodniego rozkładu... Oczywiście!...

*

Niemcy przy tych spekulacjach „zapominają", że komunizm, tak przez nich zwalczany, jest niczyim innym owocem, tylko właśnie dziełem Niemców. O tym wagonie zaplombowanym, który Ludendorff wraz z Hindenburgiem wysłali do Rosji, z Leninem, Trockim, Joffem i tylu innymi emigrantami rosyjskimi, nie wolno nigdy zapominać. Umiejętnie wysłano próbówkę z truciznami, aby one rozkładały naród. I swoje osiągnięto. A dzisiaj organizuje się krucjatę przeciwko zorganizowanemu przez siebie komunizmowi!

*

Niemcy mają niesłychaną umiejętność propagandy i działania na cudzych terenach. Jakżeż umiejętnie wyzyskują Ukraińców?

Któż jest pewien na sto procent, że w aktach Ukraińców, zmierzających do rozproszkowania i rozkładania społeczeństwa polskiego, nie ma nigdzie ręki niemieckiej?

*

Cytowany przykład wykazuje, jak obcy liczą na wywołanie anarchii w naszym kraju. Tem bardziej trzeba wnikać we wszystkie mętne sytuacje, żeby nie dać się uwieść. Koncepcja „frontu ludowego" u nas posiada snać wachlarze, sięgające od Moskwy do Sprewy.

WARSZAWIANIN.

Zwłoki ofiar pod Howerlą odnalezione

Zwłoki leżały na dnie lawiny zniekształcone i pogruchotane

Zarośl ak. (PAT.) Oddział saperów ze Stanisławowa, prowadząc poszukiwania zasypanych lawiną narciarzy lwowskich ś. p. Andrzeja Steusinga i dr. Chlipalskiego, znalazł dziś o godzinie 12,45 zwłoki obu ofiar katastrofy.

Zwłoki leżały na dnie lawiny na głębokości około 6 mtr. głowami w dół. Były zupełnie zniekształcone i pogruchotane. Według przypuszczeń, śmierć nastąpiła natychmiast. Zawiadomiono niezwłocznie o znalezieniu zwłok władze sądowo - śledcze w Stanisławowie, skąd wyruszyła na miejsce komisja sądowo - lekarska.

Bliższych szczegółów na razie brak.

Od kogo Żydzi otrzymują pieniądze?

Zasiłki pieniężne ministerstwa W. R. i O. P. oraz magistratu m. st. Warszawy dla Tow. Krzewienia Wiedzy Judaistycznej

Polska Agencja Narodowa donosi: „Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Judaistycznej", które jest zewnętrzną ekspozyturą żydowskich lóż masońskich w Polsce, wydało „Księgę Jubileuszową ku czci profesora dr. Mojżesza Schorra" (pisma Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie VI—VII Warszawa 1935 r.), gdzie na stronicy XX figurują następujące zestawienia:

Rok 1931/32:	zł
1. Ministerstwo W. R. i O. P.	24.160,—
2. Loże „Bnei Brith" w Polsce	18.052,50
3. Dary firm i osób prywatn.	7.804,70
4. Rada miej. m. st. Warszawy	1.000,—
5. Żydowskie gminy wyznan.	1.000,—
7. Komitet nies. pomocy Inst. Nauk Judaistycznych	900,—
Razem	52.017,20

Rok 1932/33:	zł
1. Ministerstwo W. R. i O. P.	22,140,—
2) Loże „Bnei Brith" w Polsce	7.033,—
3. Dary firm i osób prywatn.	7.058,—
4. Zarz, miej. m. st. Warszawy	7.500,—
5. Rada miej. st. m. Warszawy	500,—
6. Żydowskie gminy wyznan	400,—
7. „Alian. Isr. Univ." w Paryżu	1.743,—
8. Komitet nies. pomocy Inst. Nauk Judaistycznych	2.075,—
9. Różne dochody	697,60
10. KKO. Warszawa, pożyczka na bony miejskie	4.150,—
Razem	53,298,60

Rok 1933/34:	zł
1. Ministerstwo W. R. i O. P.	22.500,—
2. Loże „Bnei Brith" w Polsce	3.284,—
3. Dary firmy i osób prywatn.	10.25950
4. Żydowskie gminy wyznan.	800,—
5. Komitet nies. pomocy Inst. Nauk Judaistycznych	1.200,—
6. Różne dochody	875,70
Razem	28.919.20

A zatem „Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Judaistycznej" utrzymywane było przez ministerstwo W. R. i O. P. oraz radę miejską i magistrat m. stoł. Warszawy w 1931/32 roku w 45 proc., w 1932-33 roku w 56 proc. i w 1933-34 roku w 58 procentach.

ŚMIERCIONOŚNA DOSKONAŁOŚĆ



W wielkiej tajemnicy zbudowali Amerykanie w Kalifornii olbrzymi 10-osobowy samolot bombowy, dzięki konstrukcji i opancerzeniu odporny na pociski artylerji przeciwlotniczej

Skonfiskowana powieść

Warszawa. (Tel. wł.) Kilka dni temu na półkach księgarskich ukazała się powieść „Dwadzieścia lat życia" Zbigniewa Uniłowskiego.

Wobec podniesionych zarzutów o charakterze obyczajowym przeciw tej powieści, cały jej nakład został z polecenia komisariatu na m. Warszawę skonfiskowany.

Warto przypomnieć, że pierwsza powieść Uniłowskiego p. t. „Wspólny pokój" uległa również konfiskacie.

Epilog zajść w Wyszonkach Kościelnych

Łomża. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Łomży stanęło 17 rolników pod zarzutem wywołania zajść antyżydowskich w Wyszonkach Kościelnych, pow. wysoko-mazowieckiego.

W wyniku rozprawy sąd skazał Jana Rybaka i Władysława Wyszyńskiego na kary po 15 miesięcy więzienia, 3 oskarżonym wymierzył kary po 10 miesięcy, 4 po 6 miesięcy, 8 zaś uniewinnił.

Niezdrowe stosunki na polu oświaty pozaszkolnej

Duch Jędrzejewicza pokutuje...

Posiew masonerii przetrwał najgorsze dlań czasy i teraz gotuje się do nowych wyczynów

W ostatnich dniach grudnia ub. r. odbyła się w Warszawie w Ministerstwie W. R. i O. P. 3-dniowa konferencja o dość dziwnym składzie osobowym. Konferencja poświęcona była sprawom oświaty pozaszkolnej. W obradach wzięli udział przedstawiciele 5 ministerstw: oświaty, wojska, rolnictwa, spraw wewnętrznych i opieki społecznej i delegaci związków samorządu terytorialnego. Społeczne organizacje oświatowe reprezentowały dwie tylko organizacje: Związek Nauczycielstwa Polskiego i Związek Pracowników Komunalnych. Nie zaproszono na tę konferencję żadnej z wielkich instytucyj oświatowych: T. C. L Macierzy Szkolnej, nawet „usanowanego" T. S. L. Nie zaproszono drugiej organizacji nauczycielskiej, Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli, ani Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Nie zaproszono żadnej z katolickich organizacyj oświatowych.

Głównym celem obrad były sprawozdania kuratoryjnych kierowników oświaty pozaszkolnej z trzyletniej pracy w terenie oraz próba ustalenia zasad prac społeczno - oświatowych w oparciu o rząd i samorząd, a pod kierunkiem czynników publicznych. Wysunięto koncepcję zjednoczenia wysiłków oświatowych i oparcia ich o gminne i powiatowe organy samorządu terytorialnego. Okazało się, iż Ministerstwo W. R. i O. P. ma już opracowany projekt utworzenia samorządowych komisyj oświaty i kultury. Komisje te mają zasięgiem swych zainteresowań „objąć szeroki zakres spraw organizacyjno - gospodarczych szkolnictwa publicznego oraz instytucjonalne (?) formy oświaty pozaszkolnej". Konieczne są „publiczne instytucje oświatowo - pozaszkolne". Że tak ma być — „zbieżną była opinia przedstawicieli władz państwowych pracowników samorządowych i nauczycielstwa".

Oficjalnego sprawozdania z odbytej konferencji nie posiadamy. Garść szczegółów podał jeden jedyny „Kurier Poranny", który, sumując pracę trzech lat ostatnich i kreśląc plany na przyszłość, pisze tryumfalnie, iż „będzie to najwymowniejsza odpowiedź nauczycielstwa polskiego na hasło Naczelnego Wodza o obronie narodowej".

Słyszeliśmy nieraz o upadku wpływów braci Jędrzejewiczów w państwie, a w szczególności w Ministerstwie W. R. i O. P. Mówiono głośno w sferach „sanacyjnych", a usiłowano wmówić w sfery katolickie, iż — u góry wieje obecnie w dziedzinie wychowania wiatr zupełnie inny, nowy, że uznano już konieczność wychowania narodowego i religijnego, że likwiduje się „Straże Przednie" i organizacje im podobne, że nawet sam p. premier J. Jędrzejewicz zmienił poglądy.

Rzeczywistość nie potwierdza tych zapowiedzi. Nie wstrzymano ani w jednym punkcie wykonywania reform szkolnych Jędrzejewicza. Nie uregulowano ostatecznie nauczania religii w wielu szkołach. Nie przywrócono na

katedry akademickie ani jednego ze zwolnionych profesorów. Fakt, iż zwolniono majora Lipkę, kapitana Kawałkowskiego, wicemin. Żongołłowicza i kuratora Pytlakowskiego, jest oczywiście godnym podkreślenia. Ale te nieliczne zmiany personalne u góry nie zmienią faktu, iż w szkolnictwie całego kraju wszystko pozostało po staremu. Dowodzi tego w sposób już bardzo jaskrawy ostatni trzydniowy zjazd, poświęcony sprawom oświaty pozaszkolnej. Uchwały, przez ten zjazd powzięte i plany, kreślone na najbliższą przyszłość, są wielkim tryumfem braci Jędrzejewiczów, Związku Nauczycielstwa Polskiego i lewicowych działaczy ze Związku Bibliotekarzy.

Okazuje się, że posiew masonerii, że duch Jędrzejewicza pozostał w „wydziale oświaty pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.", że przetrwał najgorsze dlań czasy i teraz gotuje się do realizowania swoich zamierzeń.

Czegóż konkretnie chcą owi działacze?

W czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w r. 1929 zjazd bibliotekarzy polskich uchwalił znaczną większością głosów projekt ustawy o gminnych bibliotekach publicznych, opartych o specjalny podatek biblioteczny względnie o budżet samorządu. Min. Jędrzejewicz przygotował wszystko dla zrealizowania tej uchwały. Tuż w przeddzień wniesienia projektu do Sejmu podnieśli jednak głos protestu pp. M. Jaroszyński i I. Matuszewski na łamach wpływowej wówczas „Gazety Polskiej". Nie pomogła pomoc Kadena-Bandrowskiego, Radlińskiej, Rzymowskiego i innych. Min. Jędrzejewicz zrezygnował z wniesienia projektu ustawy bibliotecznej, ale zrealizował bez hałasu i rozgłosu plan inny: rozbudował aparat oświaty pozaszkolnej w ministerstwie, w kuratoriach i w inspektoratach szkolnych. Społeczeństwo dowiedziało się o tym wszystkim dopiero wtedy, gdy powiatowi referenci oświaty pozaszkolnej zjawili się w terenie i występami swymi wywołali protesty.

Formalnie minister nie powiększył etatów ani nie zażądał nowych kredytów budżetowych. Referentami zostali nauczyciele, którzy, zamiast uczyć dzieci, zajęli się oświecaniem dorosłych. Koszty ich prac pokrywają rodzice dzieci w szkołach średnich poprzez taksę administracyjną. Tak jest od 3 lat, tak ma być i w r. 1937/38. Kto ciekaw, niech zaglądnie do budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. i wyjaśnień, dodanych do wydatków z taksy administracyjnej.

Twórcy rządowej oświaty pozaszkolnej, opartej w terenie prawie wyłącznie o nauczycieli, członków Związku Naucz. Polsk., uznali, iż przyszedł czas na — dalszą rozbudowę „publicznych instytucyj oświatowo - pozaszkolnych". Wysuwają cały program, o którym krótko informowałem na wstępie. Nie kryją tego, iż zawadzają im dotychczasowe społeczne organizacje oświatowe, które nie chciały poddać się „ustaleniu zasad koordynacji rozbieżnych dotąd prac oświatowo-kulturalnych". Etatyści oświatowi pragną zastąpić te organizacje przez gminne i powiatowe komisje oświaty i kultury. Środki na te prace ma dać oczywiście — samorząd.

Tak wyglądają najbliższe plany tych, którzy oświatę pozaszkolną pragną ubrać w mundur oficjalny, samorządu i państwa i którzy otwarcie zmierzają do likwidacji społecznej, a niezależnej pracy oświatowej.

STANISŁAW RYMAR.

Chleb dla Polaków

Informator firm chrześcijańskich na rok 1937 winien znaleźć się w ręku każdego kupca nietylko detalisty ale i hurtownika, a to w tym celu, by jaknajszybciej handel nasz przybrał oblicze polskie i chrześcijańskie.

Sporządzając informator, dołożyliśmy wszelkich starań, aby był tak przejrzysty, by każdy kupiec, który dostanie go do ręki, mógł łatwo znaleźć żądaną firmę. Ogłaszający się fabrykanci, kupcy i rzemieślnicy tyle razy są umieszczeni w spisie branżowym, ile rodzajów towarów posiadają na składzie względnie jakie towary wyrabiają.

Cena informatora wraz z przesyłką pocztową wynosi 55 gr, 10 szt. wraz z przesyłką 3,55, zaś ponad 10 szt. po 20 gr za sztukę plus koszta przesyłki. Bez uprzedniego nadesłania gotówki wysyłki nie uskuteczniamy.

Z zamówieniami radzimy się pospieszyć, a to ze względu na niewielki zapas informatorów, jaki jeszcze posiadamy.

Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi. ul. Piotrkowska 86.

Wszystkie pisma polskie i narodowe proszone są o przedruk niniejszego komunikatu.

Z inicjatywy Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi przy ul. Bol. Limanowskiego 91 powstał sklep żelaza i farb, którego właścicielem jest członek nasz Henryk Zambrzycki. Nowopowstałej firmie życzymy szybkiego rozwoju.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Powiatowe miasto Skałat w Małopolsce Wschodniej, liczące zgórą 14 000 mieszkańców, poszukuje od zaraz drukarza Polaka, którvby si chciał w tym mieście osiedlić. Poparcie społeczeństwa tudzież władz miejscowych zapewnione.

Bliższych wiadomości udzieli wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Miasto Horodnica, położona koło Skałatu, poszukuje kupca z branży zbożowej, któryby się zgodził osiedlić tam na stałe.

Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy S. N., Łódź, ul. Piotrkowska 86.

Do wszelkich zapytań listowych należy dołączyć znaczek na odpowiedź. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Nie będzie nowej kopalni

Wyjaśnienie pogłosek o kopalni w Jedłowniku — Okazują się one — niestety — nieprawdziwe

Rybnik, 7. 1. — Od dłuższego czasu mówiono w powiecie rybnickim o mającej powstać nowej kopalni węgla w okolicach gminy Jedłownik. Fama ta zasługiwała o tyle na wiarę, że przed kilkunastu laty w Gorzycach znajdowała się także kopalnia, którą jednak ze względu na nadmiar zbierających się stale gazów musiano całkowicie zastawić i rozebrać.

Według relacji dyrektora kopalni „Emy" w Radlinie" p. inż. Urbańczyka — do którego zwrócił się po informacje nasz korespondent — zamierzają tak kop. „Ema" jak i kop. „Anna" z pobliskiego Pszowa na terenie gminy Jedłownik wybudować nie kopalnię, lecz szyb wentylacyjny. Odpowiedni materiał budowlany jest już na miejsce zwożony. Szyb ma według obecnie istniejącego projektu mieć 4 metry średnicy i 200 metrów głębokości. Ogólny koszt budowy przy zatrudnieniu 40 do 50 robotników wynosić będzie około 300.000 złotych.

W wypadku jednak, gdyby obecne usiłowania obozu dyrekcji kopalń w celu uzyskania większych kredytów zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, wtenczas obok szybu wentylacyjnego powstanie drugi szyb transportowy, co ma wpłynąć na odciążenie ruchu na kop. „Emie" w Radlinie i „Annie" w Pszowie. Ponadto z tego szybu mogliby korzystać robotnicy z okolic Jedłownika, Gorzyc i innych miejscowości, udając się drogą podziemną na obie kopalnie do pracy. Wybudowanie wspomnianego szybu transportowego kosztować będzie milion złotych i gdy tylko odpowiedni kredyt się znajdzie, budowa już zostanie rozpoczęta wczesną wiosną rb.

Jak z powyższego wynika złudne są nadzieje tych, którzy byli przekonani, że w razie wybudowania nowej kopalni, wzrośnie dla nich możność uzyskania upragnionej tak bardzo pracy.

Kontrola prywatnych gości byłego sen. Gruetzmachera

Dwa razy policja przybyła do mieszkania i dwa razy odeszła

Włocławek, 7. 1. — Znany na Kujawach i wysoce ceniony wybitny działacz polityczny p. senator Kazimierz Gruetzmacher z Czołówka, w poniedziałek przedświąteczny zaprosił do siebie około 20 osób, z pośród znajomych sobie z pracy samorządowej i społecznej, na gościnną sąsiedzką pogawędkę.

Jakież zdziwienie ogarnęło obecnych zebranych, a w szczególności samego gospodarza domu, gdy oznajmiono dwóch policjantów, przybyłych z posterunku w Radziejowie Kujawskim, ażeby wylegitymować znajdujące się w gościnie w Czołówku osoby. Przy tym jeden z policjantów okazał się dość natarczywy. Pełna spokoju i godności postawa p. senatora Gruetzmachera, powstrzymała policjantów od wejścia do gościnnych pokoi. Po telefonicznym połączeniu się z komendą posterunku w Radziejowie, policjanci zostali odwołani.

Jednak po upływie niespełna dwóch godzin zjawili się oni ponownie, z wyraźnym rozkazem władz powiatowych, ażeby wylegitymować zebranych u p. senatora gości. Gospodarz domu jednak i tym razem zaprotestował stanowczo przeciw ograniczaniu swobody i wolności jego domu i niebawem, połączywszy się telefonicznie ze starostwem nieszawskim, tam z komendantem pow. P. P. oraz wicestarostą, sprawę wyjaśnił i policjanci po raz drugi zostali odwołani. Jak można było z tego wywnioskować, władzom chodziło o nazwiska osób goszczących u p. senatora, • co właśnie aż do tego stopnia stało się powodem niepokoju władz. A przecież zebrani tam zacni działacze radzili nad tym, jak się bronić przed masową grabieżą złodziei, gdyż władze w danym wypadku nie dają pełnej gwarancji. To jest chyba pilniejsze zadanie, niż legitymowanie uczciwych ludzi, spokojnych obywateli ojczyzny!

W pociągu

„Bycze" czasy

Ciekawy obrazek: W przedziale siedzi po jednej stronie gruby policjant, konwojujący aresztanta w więziennym ubraniu, obok trzech robotników w zniszczonych ubraniach, po przeciwnej stronie dwóch „zawianych" — zapewne gospodarzy, jakaś pani i ja nędzny autor tego felietonu. Policjant zerka ukradkiem na więźnia, więzień na policjanta, robotnicy trzymają w spracowanych rękach zasmolone, tłuste karty, paląc namiętnie „machorkę". Po przeciwnej stronie „podminowani" alkoholem gospodarze rozmawiają, nie zważając wcale na sąsiadkę, czytającą pilnie jakiś niemiecki zeszyt mód. Starszy gospodarz — nędznie ubrany — opowiada sąsiadowi o swym procesie.

— Wi pan... to było w sprawie tego, że zastrzelił mi kurę, która weszła na jego podwórko. Ale ja, że nie byłem głupi, do adwokata. Ale... Były, panie, procesy takie, że człowiek nawet ziemi nie mógł „obrobić" i dutków nie było. Ciągiem jechać do adwokata albo do sądu. Ale wygrać — grałem...

Przerwał swoje wywody i zaczął szukać po kieszeniach. Wreszcie wydobył torebkę cukierków i poczęstował sąsiada. Ten wziął pełną garścią, jeden cukierek włożył do ust, a resztę schował do kieszeni. Po chwili starszy z rozmawiających podjął dalej opowiadanie.

— Ale z tym sąsiadem wygrałem. Bo też, psiakr-r...

W tej chwili stała się katastrofa. Gospodarz, żywo gestykulując, uderzył nieumyślnie w twarz swą sąsiadkę. Ta oburzona zerwała się z siedzenia. Policjant uśmiechnął się do więźnia, więzień do policjanta, gracze spojrzeli pytająco po sobie. W tej chwili spadły gromy.

— Co wyrabiasz, pijaku? Nie masz w co się ubrać, obdarty jesteś jak żebrak, a na wódkę i procesy — to masz?...

Gospodarz jednak nie stracił głowy i próbował się zrehabilitować.

— Powoli, pani, powoli... Tak źle nie było... Oni grają (tu wskazał na grających znów w karty robotników), to i my sobie zagrajmy...

I wydobył z kieszeni płaszcza dość dużą butelkę, wypił dość duży łyk wódki, otarł rękawem szyjkę, butelki i podał ją zdenerwowanej pani...

*

Czyż ten przedział to nie wierny obraz obecnych stosunków?... Gdzież jest ta „sanacja moralna" („uzdrowienie moralne")?...

„Bycze", „bycze" czasy...

JAN-TA.

Gdzie się podział narodowiec Sikorski

Włocławek, 7. 1. — Ostatnio wywieziono z Włocławka do Berezy dwóch narodowców. W związku z tym ukazały się w szeregu pism notatki na temat tajemniczego zniknięcia trzeciego narodowca Antoniego Sikorskiego. Należy zaznaczyć, że młody ten działacz narodowy pochodzi z Aleksandrowa Kujawskiego. Tam kończył gimnazjum Księży Salezjanów. Rodzina Sikorskiego mieszka obecnie we Włocławku. Wiadomość o zaginięciu Sikorskiego wywołała ogromny niepokój w gronie jego najbliższych. Rychło wszakże zdołali się uspokoić. Okazało się bowiem, że wbrew notatkom w prasie, Sikorski sam dał znak życia o sobie i to już 23 grudnia. Z tą datą wysłał on listy do swej matki i do krewnych. W listach, cenzurowanych przez władze więzienne, pisze on, że znajduje się w więzieniu w Warszawie przy ul. Daniłowiczowskiej. Odbywa tam karę jednego miesiąca z prawomocnego wyroku. W liście do matki Sikorski przeprasza ją serdecznie za to, że... dopuścił się takiego przestępstwa kryminalnego, za które musi aż w więzieniu siedzieć. Równocześnie zaznacza, że na to może być każdy dobry Polak przygotowany. Ponadto prosi, żeby mu nie przysyłać listów, bo te przechodzą i tak przez cenzurę. Natomiast prosi o przysłanie tytoniu!

Z powyższego wynika, że pogłoski o wywiezieniu Sikorskiego do Berezy są na szczęście mylne i fałszywe. Powstały one na skutek niespodziewanego aresztowania Sikorskiego na ulicy. Nie mógł się on z nikim porozumieć, bo z miejsca zamknięto go w więzieniu. Widocznie wobec narodowców takie metody znajdują jakieś „wyższe" uzasadnienie. (z)

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 7. 1. 1937 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:

Żyto 300 tonn par. Poznań	22,00

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie stałe)	21,25— 21,50
Pszenica (Usposobienie stałe)	25,75— 26,00
Jęczmień browarowy	23,50— 25,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	20,25— 20,50
Jęczmień 667—678 g/l.	21,25— 31,50
Jęczmień 700—715 g/l.	22,50— 23,25
Usposobienie spokojne.	
Owies	16,50— 17,00
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	32,00— 32,50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	31,50— 32,00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	30 00— 30,50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	22,75— 23,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	21,00— 21,50
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	42,25— 43,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	41,25— 41,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	39,75— 40,25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	39,25— 39,75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	38,25— 38,75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	37,25— 37,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	36,50— 37,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	33,50— 34,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	29,50— 30,50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	23,00— 24,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	20,00— 21,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	14,75— 15,25
Otręby pszenne grube stand.	14,75— 15,25
Otręby pszenne średnie stand.	13,75— 14,50
Otręby jęczmienne	14,50— 15,75
Rzepak zimowy	46,00— 47,00
Siemię lniane	42,50— 45,50
Gorczyca	30,00— 33,00
Groch Wiktoria	20,00— 24,00
Groch Folgera	22,00— 24,00
Mak niebieski	62,00— 66,00
Koniczyna czerwona surowa	80,00—100,00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	110,00—120,00
Koniczyna biała	80,00—115,00
Ziemniaki fabryczne za kilo %	22
Makuch lniany w taflach	21,75— 22,00
Makuch rzepak. w taflach	17,75— 18,00
Makuch słon. w taflach 42—43%	23,50— 24,50
Słoma pszenna luzem	2,20— 2,45
„ pszenna prasowana	2,70— 2,95
„ żytnia luzem	2,30— 2,55
„ żytnia prasowana	3,05— 3,30
„ owsiana luzem	2,55— 2,80
„ owsiana prasowana	3,05— 3,30
„ jęczmienna luzem	2,20— 2,45
„ jęczmienna prasowana	2,70— 2,95
Siano zwykłe luzem	4,40— 4,90
„ zwykłe prasowane	5,05— 5,55
„ nadnoteckie luzem	5,30— 5,80
„ nadnoteckie prasowane	6,30— 6,80

Ogólne usposobienie spokojne.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na Związek Polski w Poznaniu: Dr Zygmunt Szymański, Poznań, zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Marwega 100,—, Drostwo Edmundostwo Piechoccy z Danusią ku uczczeniu pamięci śp. Jana Marwega 20,—, razem 120,— zł.

Na Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem w Poznaniu: Budowniczy Stanisław Trawczyński, św. Jerzego 7/13, zamiast życzeń noworocznych dla klientów i sympatyków 10,—, razem 10,— zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: Jadwiga Bogdańska, Katowice, 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 12,— zł.

Na „Caritas", okr. pozn.: J. R. 10,—, razem 10,— zł.

Czy Ferdynand Kester, będąc pośrednikiem w sprzedaży cennej figury rzucił kałamarzem w bankiera Hergotina, powodując nieumyślnie — albo umyślnie — jego śmierć? Czy siostra jego, fotografka prasowa, Regina Kester, dokona zamierzonego zamachu na prokuratora Szwede

?

Drobne pociągnięcia losu, nieznaczne na pozór odruchy serca powodują nieraz zupełny przewrót w życiu człowieka, stają się przyczyną nienawiści lub miłości, śmierci lub życia, tragedii czy upojenia szczęściem. Te wszystkie zagadnienia do głębi poruszą czytelników wielkiej powieści, psychologicznej i kryminalnej zarazem **szwajcarskiego autora JANA MOLTENA pt**

„Prokurator incognito"

Wspaniała jest sceneria, w jakiej odbywa się akcja powieści: groźny krajobraz niebotycznych gór Szwajcarii.

Ale mamy poza tym kapitalne środowisko pensjonatu w Zurychu, przyglądamy się jego nieraz egzotycznym, to znów dziwacznym gościom. Choć subtelny humor łagodzi tragizm sytuacji, jednak ani na chwilę nie słabnie dramatyczne napięcie akcji.

Uzyskawszy wyłączność na Polskę i autoryzowany przekład „Ilustracja Polska" już od dwóch numerów drukuje powieść

Jana Moltena

„Prokurator incognito"

Poza powieścią najnowszy numer „Ilustracji Polskiej" zawiera m. in. historię starych zegarów, — opis miasteczka afrykańskiego, w którym Murzynki chcą dorównać europejskiej modzie, — najnowsze zdjęcia z Hiszpanii, Japonii i Anglii, — rysunki Wronieckiego z cyklu „Gdynia", moc humoru i wiele innych ciekawych artykułów, reportaży, o pisów.

Wielki proces oszustów dolarowych w Poznaniu



ŁAWA OSKARŻONYCH W PROCESIE O OSZUSTWA DOLAROWE

Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: Władysława Witkowska, Walenty Przeworski, Szczepan Gołaski, Ignacy Krakowiecki i Marcin Cieślik (stoi). W drugim rzędzie (zakryte): Maria Eksnerowa i Salomea Iwańska. Edward Przeworski zupełnie zakryty przez Witkowską.

Poznań, 7. 1. — Donosiliśmy w swoim czasie o zuchwałym oszustwie, popełnionym na szkodę mistrza rzeźnickiego, Romana Szypulińskiego z Poznania, od którego oszuści pod pozorem wymiany na dolary wyłudzili 10 tys. złotych.

Obecnie sprawcy oszustwa w osobach Marcina Cieślika, Ignacego Krakowieckiego, Szczepana Gołaskiego, Walentego Przeworskiego, Władysławy Witkowskiej, Salomei Iwańskiej, Marii Eksnerowej i Edwarda Przeworskiego zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Poznaniu pod zarzutem dokonania dwukrotnego oszustwa dolarowego, przy czym poszkodowani ponieśli straty na łączną sumę 20 tys. złotych.

Rozprawa wzbudza wielkie zainteresowanie z uwagi na tło i warunki, w jakich dokonano obu oszustw.

Na zdięciu ława oskarżonych.

Echa zajść antyżydowskich w Brzeźnicy-Nowej

Rezolucja ludności do premiera Składkowskiego

Radomsko, 7. 1. — W związku z zajściami antyżydowskimi w dniu 21 grudnia 1936 r. w Brzeźnicy Nowej, pow. Radomsko, na skutek których aresztowani zostali pp. Haładus Stefan, Haładus Wacław, Skrobkowski Bolesław, Bałut Jabłoński oraz Ranuch, odbyło się publiczne zebranie ludności Brzeźnicy Nowej w liczbie 342 osoby, na którym uchwalono wysłać do premiera gen. Składkowskiego przyjętą przez wszystkich zgromadzonych rezolucję.

W rezolucji tej ludność stwierdza, że Żydzi w Brzeźnicy Nowej od dłuższego już czasu prowokowali uczucia narodowe i religijne Polaków, na co podpisani przytaczają odpowiednie fakty, oświadczają, że bezpośrednim powodem wystąpień antyżydowskich było takie właśnie prowokacyjne postępowanie Żyda Abrama Icka Chrzanowskiego, domagające się pociągnięcia do odpowiedzialności moralnych sprawców zajść i proszą Premiera o zmiany środka zapobiegawczego wobec aresztowanych Polaków, gdyż są to jedyni żywiciele rodzin i przytrzymywanie ich w areszcie naraża ich dzieci i żony na głód.

Proces Bobrowskiego przeciw Mehlowi i Ickowiczowi

Sąd okręgowy w Kaliszu oddalił skargę drugiej ofiary denuncjacji żydowskiej z powodu trudności natury prawnej Decyzję rozstrzygnie Sąd Apelacyjny w Poznaniu

Sieradz. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Kaliszu odbył się drugi proces przeciwko szpiegom niemieckim z czasów wojny światowej, Żydom Mehlowi i Ickowiczowi, z powództwa cywilnego drugiej ofiary denuncjacji żydowskiej, Antoniego Bobrowskiego.

Sprawa Bobrowskiego napotkała na pewne trudności natury prawnej. W aktach archiwum berlińskiego, które na żądanie sądu drogą dyplomatyczną nadeszły do sprawy Skrzypińskiego, brak jest całkowitego kompletu dowodów w sprawie Bobrowskiego, mianowicie aktu nr. 2, w którym znajdowały się motywy wydania Bobrowskiego w ręce władz niemieckich przez Żyda Mehla.

Z powodu braku tego dokumentu sprawa Bobrowskiego oddalona została w I instancji, wobec czego znajdzie się ona w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, który rozstrzygnie o decyzji sądu okręgowego w Kaliszu.

Ostatnie uroczystości pogrzebowe

Dziś złożenie do grobu zwłok śp. Leona Wyczółkowskiego

Bydgoszcz, 7. 1. — W dzisiejszy piątek we Wtelnie odbywa się zakończenie uroczystości pogrzebowych śp. prof. Leona Wyczółkowskiego. Podczas odbytego w ubiegłym tygodniu pogrzebu trumnę największego ze współczesnych malarzy polskich złożono w grobie tylko prowizorycznie.

Po wymurowaniu grobowca na cmentarzu przy kościele parafialnym dzisiaj w południe trumna złożona w nim będzie już na stałe.

Akt ten poprzedzi uroczysta msza św. żałobna, odprawiona przez proboszcza wtelińskiego ks. dziekana Hamerskiego.

Jak dowiadujemy się, w tych końcowych obrzędach pogrzebowych, po za licznymi rzeszami parafian, udział bierze delegacja bydgoskich władz komunalnych i tutejszego świata artystycznego.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 1° 814

Wysiedlany z Polski

Tarnów, 7. 1. — Decyzją starosty powiatowego Macieja Łacha odmówiono p. Sołtan-Tatarje-Tatarskiemu z Muszyny, pow. nowosądecki, prawa pobytu w Polsce.

Dodać należy, że p. Sołtan-Tatarje-Tatarski jest Polakiem, urodzonym na Węgrzech. Po przybyciu do Polski angażował się politycznie w Stronnictwie Narodowym.

Telegram do Berezy Kartuskiej

Wysokie Mazow. — Na zebraniu organizacyjnym Stronnictwa Narodowego w Wysokiem Mazowieckiem, na którym były reprezentowane wszystkie koła Stronnictwa Narodowego z całego powiatu, wysłano do Berezy Kartuskiej następujący telegram:

„Inż. Marian Jurasz i Organiński Albin. — Miejsce odosobnienia — Bereza Kartuska.

„Kierownicy kół Stronnictwa Narodowego powiatu wysoko-mazowieckiego, zebrani na opłatek dnia 5 stycznia br., przesyłają kolegom narodowe pozdrowienie."

Katastrofa samolotowa na lotnisku w Masłowie

Kielce, 7. 1. — Dnia 5 bm. około godz. 11 przed południem ukazał się nad Kielcami samolot, który usiłował lądować na lotnisku w Masłowie. Pilot jednak nie mógł się zorientować i zamiast w Masłowie, wylądował na polach pod Czarnowem.

Gdy się dowiedział od przechodzących wieśniaczek, że to nie Masłów, usiłował wznieść się i dolecieć do Masłowa. Zwrócił się więc do przechodzących wieśniaków z prośbą, aby mu pomogli zapuścić motor, nikt jednak nie przyszedł lotnikowi z pomocą (objaw wystawiający smutne świadectwo czarnowiakom). Wówczas pilot wyszedł z kabiny i sam zakręcił śmigło, a gdy samolot poderwał się, usiłował wskoczyć do kabiny. Nie mógł jednak tego wykonać i zawisł nazewnątrz kabiny Aparat poszybował kilkaset metrów i spadł na ziemię. Pilot podoficer szkoły krakowskiej doznał złamania nogi i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. Samolot typu RWD 8 (dwumiejscowy) został silnie uszkodzony. Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza wojskowa, która bada dokładną przyczynę katastrofy.

Co piszą inni

Osobliwy antysemityzm

Z tym antysemityzmem „A B C" to jest sprawa bardzo ciekawa. Okrutnie radykalne pismo to raz po raz wszem wobec i każdemu z osobna obwieszcza m. in.:

„ABC" walczy z Żydami, komuną, „sanacją" i masonerią.

„ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń.

Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia Żydów z Polski" itd.

Cóż, kiedy to wszystko okazuje się najzwyklejszym humbugiem i buffonadą młodzieńczą, skoro jednocześnie „ABC" umieszcza artykuły, które się bardzo podobają pismom filosemickim. Ładny mi to antysemityzm, kiedy „Czas" z triumfem stwierdza: **„ABC" przeciw antysemityzmowi"**, a to a propos młodzieży akademickiej. Ma się często wrażenie, że na tak radykalny antysemityzm, jaki głosi „ABC", zdobyłoby się prawie każde — pismo semickie.

Położenie Żydów w Polsce

Przed kilku dniami przytoczyliśmy wywody Żyda angielskiego Cohena, o położeniu Żydów w Polsce, w ostatnim zaś numerze lwowska, sjonistyczna „Chwila" referuje artykuł angielskiego pisma „Manchester Guardian" w tej samej kwestii. Ale pismo to w szczególny sposób komentuje fakt rzekomego interesowania się zagranicy sprawami polsko-żydowskimi:

„Od czasu nawiązania bliższych stosunków z Anglią, a zwłaszcza od czasu wizyty ministra Becka w Londynie prasa angielska interesuje się coraz żywiej położeniem politycznym i gospodarczym Polski. Coraz częściej pojawiają się artykuły w pismach angielskich, przedstawiających sytuację w różnych dziedzinach życia polskiego."

Jednak pismo ani razu nie wspomina o autorach tych artykułów i artykułu z „Manchester Guardian", organu liberałów angielskich, którym się zajmuje, a przecież to rzecz wiadoma, że są nimi Żydzi.

Ten artykuł z „Manchester Guardian" jest wprost zatykający. Operując statystyką, cyframi, porównaniami, raportami itp., czarno na białym udowadnia, że położenie Żydów w Polsce jest straszliwe. I to jest fenomenalne. Co tych ludzi jeszcze w Polsce trzyma? Przecież to jest katorga, piekło, męczeństwo, nędza. A jednak siedzą i jakoś nie myślą sami dobrowolnie ruszyć się. Coś tam jest nie w porządku z tymi biadaniami, lamentami i statystykami.

Nawet młoda konserwa nie chce Żydów

Antysemityzm stał się ostatnio bardzo modny, bardzo popularny i wprost obowiązkowy. Nawet taki „Bunt Młodych" wypisuje:

„Czy nie prościej bowiem powiedzieć Żydom: Nie chcemy was i tyle? Tym bardziej, że znamy, żebyśmy wami gardzili, żebyśmy was uważali za reprezentantów jakiegoś podgruntu ludzkiego, ale dlatego, że jak doświadczenie wykazało, jesteśmy na tyle inni, iż nie odpowiadamy sobie. Czy to nie szczerzej, prościej i konsekwentniej?"

No, to bardzo ładnie, że się teraz stwierdza, iż my i Żydzi nie odpowiadamy sobie. Ale to jakoś ciężko i mozolnie myśli ta konserwa nawet młoda, skoro teraz dopiero dochodzi do tego, co już od dawno głosiła „czarna sotnia" endecka. **A. R.**

Echa zajść antyżydowskich w Czyżewie

Lista rannych Żydów, z których jeden podobno zmarł — Wywiezienie działacza narodowego do Berezy? — Agencje żydowskie o przebiegu zajść — Nazwiska rannych kobiet

Warszawa. (Tel. wł.) Informowaliśmy już za Polską Agencją Telegraficzną o przebiegu zajść przeciwżydowskich w Czyżewie. Obecnie prasa warszawska donosi, że zajścia te miały przebieg b. poważny. W rezultacie zajść ciężko poturbowano pięciu Żydów, a mianowicie: 35-letniego Zelika Jelenia, woźnicę-rzeźnika, 56-letniego Srula Barana, 27-letnią Mindlę Kowadło, 27-letniego Icka Wajntrauba, 46-letniego Chaima Żabłowskiego rodziny przewiozły do Warszawy, umieszczając w szpitalu żydowskim na Czystem. Jeleń doznał obrażeń ogólnych i podobno już zmarł, a u Barana stwierdzono pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu, Kowadło — pęknięcie kości czołowej, Wajntraub — dwie rany kłute głowy, Żabłowski — rany tłuczone głowy.

Poza tym prasa żydowska donosi o wywiezieniu w nocy z 5 na 6 bm. działacza narodowego ze wsi Kuczyn, powiatu wysoko-mazowieckiego, Mieczysława Kutesy. Potwierdzenia tej informacji brak.

Warszawa (Tel. wł.) Rozmaite agencje, przeważnie żydowskie, przedstawiają przebieg zajść w Czyżewie w sposób następujący:

Zajścia rozpoczęły się około godz. 13. Tłum z 800 osób zaczął demonstrować na ulicach miasteczka, ruszając w kierunku posterunku policji. Prawdopodobnie w chwili, gdy odbywały się manifestacje, zaszedł ów wypadek z pistoletem policjanta, o którym wspomina komunikat PAT.

Nazwiska rannych kobiet są: 40-letnia Józefa Swardziakowa, żona kowala z Czyżewa, która ma postrzeloną klatkę piersiową, oraz jej 16-letnia córka Janina, ranna w lewą rękę i nogę. Ogółem według prasy żydowskiej zostało poszkodowanych 15 osób. (w)

Orędzie prezydenta Roosevelta

Stany Zjednoczone sprzeciwiły się wysyłaniu broni do Hiszpanii

Waszyngton. (Tel. wł.) Prezydent Roosevelt wystosował do Kongresu St. Zjedn. orędzie, w którym daje przegląd działalności rządu i nakreśla program prac kongresowych w formie rewizji machiny administracyjnej, programu wiejskiego i zbadania systemu ubezpieczeń społecznych.

Orędzie swe prezydent Roosevelt złożył Kongresowi osobiście, wspominając o konferencji wszechamerykańskiej w Buenos Aires, która dała przykład dobroczynny dla całego świata.

Izba reprezentantów przyjęła 403 głosami przeciw jednemu projekt ustawy przewidującej ogłoszenie zakazu wywozu broni dla Hiszpanii.

Krążowniki francuski i Brytyjski wyjeżdżają do Gibraltaru?

Anglia i Francja zamierzają wspólnie pilnować nieinterwencji państw w Hiszpanii

Paryż. (Tel. wł.) Z rozmów przeprowadzanych przez przedstawiciela rządu Brytanii, Duffa Coopera, angielskiego ministra wojny z min. Daladierem, prasa francuska wyciąga wniosek, że Francja i W. Brytania działać będą wspólnie w sprawie nieinterwencji w zatargu hiszpańskim. W szczególności wysiłki obu państw zmierzać będą do uniemożliwienia rozdmuchania przez Niemcy pożaru hiszpańskiego na całą Europę. Mówi się także o zarządzeniu admiralicji angielskiej, polecającym kilku krążownikom i pancernikom wyjazd do Gibraltaru.

Odpowiedzi: włoska i niemiecka na notę brytyjską w sprawie Hiszpanii udzielone zostaną w bieżącym tygodniu.

Spłonęły dwie fabryki

Sosnowiec. (PAT.) W zabudowaniach przy ul. Wysokiej w Sosnowcu wybuchł ub. nocy groźny pożar. Pastwą ognia padły znajdujące się w tych zabudowaniach 2 fabryczki okuć do sznurowadeł i kleju. Straty materialne są znaczne.

Do Genewy

Warszawa (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Genewy min. Beck na sesję Rady iLgi Nar. (w)

Potajemny ubój rytualny w Sosnowcu

Olkusz. (PAT.) Starostwo olkuskie ukarało za potajemny ubój bydła rzeźników olkuskich Moszka Słomnickiego 100 zł grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu oraz Icka Glueckstelna na 2 tygodnie aresztu bezwzględnego.

Król Szwecji pojedzie do Brukseli

Sztokholm. (PAT.) Szwedzka agencja telegraficzna komunikuje: „W sprawie oficjalnej wizyty króla Gustawa w Brukseli dowiadujemy się, że król już od roku żywił zamiar odwiedzenia króla Leopolda. Wizyta nastąpi obecnie przy okazji dorocznego wyjazdu króla na Rivierę. Król Gustaw wyjedzie ze Sztokholmu 31 stycznia i pozostanie w Brukseli przez 2 i 3 lutego.

Królowi będzie towarzyszył minister spraw zagr. Sandler.

Warszawa. (Tel. wł.) Na politechnice warszawskiej rozpoczęto dziś dochodzenia dyscyplinarne w sprawie blokady uniwersytetu. Audytor Nowiński poddał 18 osób kilkogodzinnemu przesłuchaniu. (w)

Strajk w majątku Akademii Umiejętności

Warszawa. (Tel. wł.) W Krzeszowicach, w majątku Akademii Umiejętności wybuchł znowu strajk robotników rolnych.

Latem doszło tam do strajku oraz starcia, którego ofiarą padły trupy. Obecnie obniżono zarobki robotników rolnych na 80 groszy i to jest przyczyną zatargu. (w)

Sensacyjne aresztowanie w Zawierciu

Zawiercie, 7. 1. — Ogromne poruszenie opinii publicznej wśród tutejszego społeczeństwa, wywarło aresztowanie pow. komendanta przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Zawierciu, por. Wacława Kruk-Rutkowskiego, pełniącego od kilku lat funkcje w p. w. i w. f. w Zawierciu, z ramienia 11 p. p. w Tarnowskich Górach.

Sprawa aresztowania por. Rutkowskiego — jak zdołaliśmy dopiero poczęści ustalić — przedstawia się następująco:

Na jakiś czas przed świętami Bożego Narodzenia ub. r. zjawiła się w Zawierciu żandarmeria i przeprowadziła szczegółową lustrację gospodarki w komendzie powiatowej p. w. i w. f. W wyniku szczegółowych badań ksiąg, por. Rutkowski został na kilka dni przed Bożem Narodzeniem aresztowany i odstawiony do więzienia wojskowego w Łodzi.

Początkowo o aresztowanym por. R. mówiono jako o fałszywej pogłosce, obecnie jednak wiadomość ta nie może ulegać wątpliwości. Przyczyny aresztowania por. Rutkowskiego nie można chwilowo ustalić.

Pełne świątynie w Moskwie

Moskwa (ATE) Z powodu przypadających według starego stylu, w dniu 6 stycznia świąt Bożego Narodzenia, zaobserwowano w cerkwiach moskiewskich niebywały natłok.

Świątynie były napełnione modlącym się tłumem, głowa przy głowie, tak, iż w godzinach wieczornych zachodziła obawa wypadków. Setki ludzi stały na mrozie i w śniegu. Natłok spowodowany był również małą ilością świątyń, których obecnie w Moskwie pozostało około 30.

Wiadomości te są w pewnej sprzeczności z rozszerzanymi przez propagandę sowiecką zapewnieniami o zanikaniu uczuć religijnych wśród narodu rosyjskiego.

Trocki w drodze do Meksyku

Meksyk. (PAT). Urząd emigracyjny został zawiadomiony, iż parowiec „Ruth" na pokładzie którego znajduje się trocki, wejdzie do portu Tampico 9 lub 10 stycznia.

Wyraźna poprawa w zdrowiu Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT.) Stan zdrowia Ojca świętego nadal polepsza się. Ojciec św. przyjął kardynała sekretarza stanu Pacelli i odbył z nim rozmowę w sprawach bieżących.

Ras Imru będzie internowany na wyspie

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Massaua: Ras Imru, któremu marszałek Graziani darował życie, odpłynął na pokładzie statku „Colombo" do Włoch, gdzie będzie internowany na jednej z wysp.

Na Kaszubach pojawiły się motyle

Kartuzy. (PAT.) W tych dniach w okolicy wsi Sierakowice na Kaszubach pojawiły się motyle. Osobliwy ten wybryk przyrody wywołał zrozumiałą sensację wśród mieszkańców, którzy wysnuwają stąd wniosek, że zima będzie niezwykle lekka.

Na wybrzeżu polskim utrzymuje się nadal pogoda dżdżysta, nad Bałtykiem unoszą się opary mgieł, utrudniające dość poważnie komunikację. Na lądzie widzialność jest nieco lepsza. Temperatura stale waha się ok. 6 stopni powyżej zera.

Przeniesienie konsula

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy konsul Rzplitej w Lionie Wacław Czosnowski przeniesiony został na stanowisko konsula do Strassburga. (w)

Zgon amerykańskiego admirała

Nowy Jork. (PAT.) Zmarł w wieku lat 89 admirał Gleaves, który w czasie wojny światowej był komendantem amerykańskiej bazy morskiej w St. Nazaire.

Uratowany statek

Nowy Jork. (PAT.) Statek „El Occidente", który uległ katastrofie w zatoce meksykańskiej na skutek pożaru na pokładzie, opanował ogień i o własnych siłach udaje się do Galveston.

Przewiezienie zabójcy

Warszawa. (Tel. wł.) Z Państwowego Zakładu Psychiatrycznego wywieziono do więzienia mokotowskiego Judę Chaskielewicza, oskarżonego o zabójstwo wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim.

Chaskielewicz był poddany pod obserwację psychiatryczną. Wyniki tych badań na razie są trzymane w tajemnicy. (w)

Napad wilków

Lizbona (PAT) Donoszą tu z Boticas, prow. Villa Real, iż 4 zgłodniałe wilki zaatakowały znajdującą się na uboczu lepiankę, zamieszkałą przez wieśniaczkę i jej 5-ro drobnych dzieci. Nie mogąc dostać się przez drzwi, które zostały zabarykadowane przez znajdującą się wewnątrz dziatwę, wilki zaczęły rozkopywać łapami dach lepianki. Dopiero przechodzący włościanie zdołali krzykiem i kijami odpędzić zgłodniałe zwierzęta i uratować zamknięte w lepiance dzieci.

Z uniwersytetu warsz.

Warszawa. (PAT.) Rektor uniwersytetu warszawskiego zawiadamia, że wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach uniwersytetu Józefa Piłsudskiego rozpoczną się w dniu 11 stycznia 1937 r.

Począwszy od dnia 11 stycznia rb. prawo wstępu na teren uniwersytetu i zakładów będą mieli tylko ci słuchacze, którzy załatwią formalności, związane z powtórnymi zapisami, zgodnie z zarządzeniem z dn. 12 grudnia 1936 r. i posiadać będą legitymacje i indeksy (dla absolwentów odpowiednio ostemplowane).

Rektor zwraca się do pp. kierowników zakładów o wydanie ścisłych zarządzeń, aby osoby nieuprawnione nie były dopuszczone na teren zakładów.

„Pojedynek" dwu warszawianek o mężczyznę

On sam miał poślubić zwyciężczynię pojedynku — Walka toczyła się przy użyciu butelek od piwa — Ukochany brutalnie podeptał warunki pojedynku i wybrał pokonaną

Warszawa. (Tel. wł.) Właścicielka magazynu fryzjerskiego Irena Jaskólska (Pańska 108) zakochała się w kliencie Stefanie Paciorkowskim, który darzył ją sympatią.

Po pewnym czasie Paciorkowski umówił się z klientką zakładu fryzjerskiego Katarzyną Wiśniewską. Obu kobietom wyznał swe gorące uczucia i po tym tle rozpoczęła się rywalizacja, a potem wzajemna nienawiść. Ostatecznie obie kobiety po kilku latach postanowiły zakończyć spór, a Paciorkowski obiecał ożenić się z tą, która wyjdzie z walki zwycięsko.

Jako miejsce umówionego pojedynku obu kobiet wybrano podwórze przy ul. Siennej 88. W oznaczonym czasie zjawili się sekundanci obu stron i Paciorkowski, później zaś obie rywalki, uzbrojone w dwie butelki od piwa, rozpoczęły w asyście zgromadzonych lokatorów tej posesji decydującą walkę. Nie trwała ona długo.

Wiśniewska padła z rozbitą głową, tak, że musiano ją przewieźć do szpitala po udzieleniu pomocy przez pogotowia ratunkowego.

Tymczasem Paciorkowski nie dotrzymał słowa i zamiast z zwyciężczynią, zajął się pokonaną. Zajął się losem Wiśniewskiej, przyrzekając równocześnie nie spotykać się więcej z Jaskólską. (w)

Styczeń
8
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Seweryna
Sobota: Juliana m., Marcjanny w.
Kalendarz słowiański
Piątek: Mścisława
Sobota: Władymira
Słońca: wschód 8,01 zachód 15,56
Długość dnia 7 g. 55 min.
Księżyca: wschód 4,20, zachód 12,22
Faza: 1 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10— 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 80, Trawkowskiego — Brzezińska 56 Koprowskiego — Nowomiejska 15, Rozenbluma (Żyd) — Śródmiejska 21, Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, Czynskiego — Rokicińska 55. Skwarczyńskiego — Kątna 54, Simeckiej — Rzgowska 59.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90
Pogotowie P. C. K.: tel. 102 40
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Noc w Grand Hotelu".
Teatr Popularny — W przygotowaniu „Ich czworo" — Zapolskiej.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Generał Sutter".
Corso — „Zuzanna idzie w świat" i „Srebrne ostrogi".
Capitol — „Rok 2000".
Miraż — „Straszny dwór".
Mimoza — „Dzisiejsze czasy".
Oświatowy-Słońce — „Niewidzialny promień".
Przedwiośnie — „Dwa dni w raju".
Palace — „Tak się kończy miłość".
Rialto — „Papa się żeni".
Ikar — „Epizod".
Stylowy — „Pieśń miłości"

NOTUJEMY

O cenę chleba. Wczoraj odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie wprowadzenia podwyższonych do 33 groszy za kilo względnie 65 groszy za bochenek 2-kilowy, cen chleba. Zgodnie z postanowieniem ministerstwa spraw wewnętrznych, cennik po przeprowadzeniu kalkulacji wprowadzony będzie w bieżącym tygodniu.

ZE ŚWIATA PRACY

Roboty brukarskie wznowione. W związku z wyjątkowo ciepłą pogodą, wydział komunikacyjny zarządu miejskiego wznowił roboty brukarskie, w szczególności na tych odcinkach ulic, które wskutek przeprowadzania latem robót kanalizacyjnych, wzgl. wodociągowych mają zniszczoną jezdnię. Między innymi roboty brukarskie podjęto na Piotrkowskiej na odcinku od Czerwonej do kościoła katedralnego, oraz na innych bocznych ulicach. Przy robotach zatrudnionych zostało ponad 200 robotników, z pośród tych, którzy nie nabyli praw do zasiłków zimowych. (k)

Strajk okupacyjny. W fabryce Szyfera (Wólczańska 127), wskutek zamierzonej redukcji płac o 18 procent a następnie wydalenia delegatów, wybuchł strajk okupacyjny. Wczoraj robotnicy opuścili mury fabryki, lecz strajkują w dalszym ciągu. Inspektor pracy wyznaczył konferencję z firmą.

Nowe obciążenie robotników. Wielu robotników zatrudnionych w przemyśle łódzkim ,zamieszkuje w Rudzie Pabianickiej, Pabianicach, Rzgowie, Radogoszczu, Zgierzu i innych gminach i miastach okolicznych. Robotnicy ci codziennie dojeżdżają do pracy tramwajami dojazdowymi, przy czym korzystają z ulgowych przejazdowych na zasadzie odnośnych zaświadczeń, wydawanych przez fabryki. Do tego rodzaju zaświadczeń potrzebne jest poświadczenie tożsamości. Dotychczas poświadczenia takie wydawane były całkowicie bezpłatnie. Obecnie z początkiem roku, gdy robotnicy znów zaopatrują się w zaświadczenia dla ulgowych przejazdów, wydział finansowy zarządu miejskiego w Łodzi przejął na wyłączność wydawanie zaświadczeń tożsamości przy czym pobiera się aż 2 złote za te czynności. Z tej racji organizacje zawodowe podjęły interwencję wskazując, że sytuacja robotników i tak jest niezbyt pomyślna, wobec czego obciążenie ich nowymi opłatami jest niepożądane i winno być zniesione.

Targi o warunki pracy w przemyśle przewozowym. Jak to podawaliśmy, na konferencji odbytej w Inspektoracie pracy wyłoniona została komisja porozumiewawcza, w skład której weszło po 8 przedstawicieli chrześcijańskiego zw. zaw. woźniców oraz stowarzyszenia przedsiębiorców przewozowych. Komisja ta w okresie do 20. b. m. uzgodnić ma wytyczne nowej umowy zbiorowej i przedstawić je na następnej konferencji wyznaczonej na ten dzień. Jak nas informują, początkowe rokowania w komisji ujawniły, że przedsiębiorcy dążą do obniżenia płac wogóle o 10%, a ponadto do ustanowienia specjalnie niższych kategoryj dla przedsiębiorców zatrudniających od 1 do 3 woźniców. Na warunki te przedstawiciele zw. woźniców nie godzą się i rokowania prowadzone są w dalszym ciągu, tak, że istnieje nadzieja, że do 20. b. m. warunki zostaną uzgodnione i uda się zażegnać groźbę strajku. W przemyśle przewozowym ogółem zatrudnionych jest w Łodzi około 7 500 woźniców.

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 10 przedpołudniem w salach przy ul. Krawieckiej 3 i o godz. 4 popołudniu w sali przy ul. Senatorskiej 26 odbędą się w Łodzi

dwa publiczne zgromadzenia Stronnictwa Narodowego

na których zostaną wygłoszone referaty na temat: „Samorząd a narodowcy".

Przemawiać będą: wiceprezes zarządu głównego Stronnictwa Narodowego Karol Wierczak z Warszawy,

prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi adw. Kazimierz Kowalski,

kierownik wydziału samorządowego S. N. w Łodzi kpt. Grzegorzak

i Antoni Belka, radny narodowy miasta Łodzi.

Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

Roboty publiczne. Kredyty przeznaczone przez Fundusz Pracy na prowadzenie robót publicznych w województwie łódzkim w roku 1936, wynosiły w globalnej sumie zł 13 270 184,20. Kwota powyższa rozprowadzona została na terenie województwa w formie już to pożyczek, już to dotacyj, udzielonych poszczególnym gminom miejskim, powiatowym, związkom samorządowym i na roboty państwowe. Ogółem zawarto 119 umów kredytowych, w tym 16 pożyczkowych i 103 dotacyjnych. Kredyty pożyczkowe udzielane były na wykonanie robót bezpośrednio rentownych, jak n. p. budowa wodociągów, kanalizacji, budowa rzeźni i t. p. Na roboty nie rentujące bezpośrednio, jak budowa dróg, melioracje, regulacje rzek, Fundusz Pracy udzielał z reguły dotacyj.

Pierwsze raty kredytów przekazane zostały w teren 23 kwietnia 1936 r. i w końcu tego miesiąca zatrudnionych już było 4 990 bezrobotnych. Największy stan zatrudnienia na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy osiągnęto w miesiącu lipcu i wynosił 20 109 ludzi.

Przydzielone kredyty pozwoliły większości kredytobiorcom na prowadzenie robót do końca m. listopada, a nawet i pierwszych dni grudnia, zatrudniając w ten sposób bezrobotnych przez zgórą 7 miesięcy. Po zakończeniu prac w terenie kredytobiorcy obowiązani są do składania Wojewódzkiemu Biuru Pracy szczegółowych sprawozdań z wykonanych robót, obejmujących: stan zatrudnienia, ilość przepracowanych robotnikodni, ilość wykonanych robót, koszta robót oraz rozliczenie z kredytów Funduszu Pracy. Na podstawie powyższych sprawozdań Woj. Biuro osiąga obraz swojej działalności w dziedzinie finansowania robót i zatrudnienia bezrobotnych.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim opracowało na podstawie wniosków zebranych z terenu województwa program robót na rok 1937/8 i przesłało go do zatwierdzenai do Biura Głównego.

OFIARY KRYZYSU

Nędza... W bramie domu przy ul. Młynarskiej 9 w celach samobójczych napiła się sublimatu bezrobotna i bezdomna 18-letnia Kazimiera Słupczyska. W ciężkim stanie odwieziono desperatkę do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA

Kwasem i siekierą. W mieszkaniu Stefanji Basińskiej przy ul Limanowskiego 39 rozegrała się krwawa tragedja. Do Basińskiej przybył kochanek jej 53-letni August Kropp, zam. w Rudze Pabianickiej. Basińska oblała go w czasie sprzeczki płynem gryzącym, a następnie zadała mu kilka ciosów siekierą w głowę. Kroppowi grozi utrata wzroku.

Śmiertelne zakończenie wyprawy po węgiel. Na torze w pobliżu stacji Zalężyce, na pociąg zdążający do Łodzi, zakradł się jakiś osobnik z zamiarem kradzeży węgla. Strażnik kolejowy oddał do węglokrada strzał ostrzegawczy, a następnie dwa strzały z karabinu i ranił w prawy bok. Ranny, którym okazał się zawodowy węglokrad 27-letni Stanisław Kostrzewa, spadł na tor i dostał się pod koła wagonu, które przepołowiły go. Po przejściu pociągu znaleziono zwłoki pechowego złodzieja. (k)

Niechlujstwo w składach i jatkach rzeźnickich. Ostatnio lustracja przeprowadzona przez komisje sanitarne w około 300 składach i jatkach oraz warsztatach rzeźnickich ujawniła, że w przeszło 50 jatkach i warsztatach, wyłącznie żydowskich warunki sanitarne są dalekie od wymaganych przepisami ustawy. W odniesieniu do tych jatek i warsztatów, wydane zostały zarządzenia, aby w określonym terminie przeprowadzony został remont i zaprowadzone konieczne urządzenia. W razie niewypełnienia tych warunków, jatki i warsztaty zostaną zamknięte. Szczególnie wysoce antysanitarny stan ujawniono w zbiorowych jatkach żydowskich na Bazarach, gdzie też kilku właścicieli pociągniętych zostało do odpowiedzialności karnej.

KRONIKA WYPADKÓW

Skutki niebezpiecznej zabawy. W klatce schodowej przy ul. Krótkiej 31, syn lokatora 7-letni Jerzy Łabudziak zjeżdżając zwyczajem chłopców po poręczy, spadł ze znacznej wysokości i doznał pęknięcia czaszki oraz wstrząsu mózgu. Malca w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala.

KRONIKA SĄDOWA

Sprawa Litrowskich i adw. Missali. Wczoraj zakończył się ostateczny proces małżonków Żydów Szlamy i Jadwigi Litrowskich, oskarżonych o fałszywe oskarżenie i zeznana w sprawie adw. Wojciecha Missali. Przemawiał ostatnio obrońca oskarżonych, wskazując, że mieli prawo zeznać nawet niezgodnie z rzeczywistością, zgodnie z art. 141 k. k., o ile zeznania prawdziwe mogły spowodować ich odpowiedzialność. Następnie obrońca podniósł w kwestji złożenia meldunku o nadużyciach podkreślając, że jego zdaniem przewód udowodnił pewne niedokładnoci, które działy się bez wiedzy adw. Missali a z winy Wienera. Obrona, jako też oskarżeni, prosili o uniewinnienie. Sąd odroczył sprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na godzinę 12 dnia dzisiejszego.

Wypaliła mężowi oczy. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadła 40-letnia Wiktoria Piątkowska (Sokola 5), oskarżona o wypalenie kwasem solnym oczu mężowi swemu Józefowi. Piątkowscy żyli w separacji, albowiem Piątkowski maltretował żonę i jej dzieci z pierwszego małżeństwa. Mimo to Piątkowski przychodził często, gdy był podchmielony i urządzał awantury. Dnia 31 sierpnia 1936 r. przyszedł i gdy żona mu nie otworzyła, wyrwał drzwi. Gdy wszedł do mieszkania, Piątkowska oblała go kwasem solnym, którym jakoby w tym czasie czyściła łóżka z pluskiew. Sąd wobec wyjątkowych okoliczności, jak napaść i maltretowanie, uznał winną Piątkowską przekroczenia obrony koniecznej i skazał ją na 1 rok więzienia, zawieszając wykonanie kary na trzy lata.

KRONIKA MIEJSCOWA

Wieża do skoków spadochronowych. L. O. P. P. w Łodzi wystąpiła z inicjatywą wybudowania na wzór stolicy specjalnej wieży do skoków ze spadochronem, by w ten sposób udostępnić wszystkim możność przyzwyczajenia się do latania i znoszenia przebywania na wysokości. W sprawie tej toczą się rokowania między zarządem okręgowym L. O. P. P., a zarządem miejskim. Według opracowanego projektu zarząd miejski przydzieliłby w formie dzierżawy odpowiedni teren na Polesiu Konstantynowskim w Parku Ludowym, gdzie wybudowana zostałaby przez L. O. P. P. wieża dla skoków ze spadochronem. O ile projekt zostanie przez obie strony akceptowany, na wiosnę rozpoczętoby budowę wieży. (k)

SPORT

Wima protestuje. Odbyty w dniu wczorajszym z cyklu rozgrywek pięściarski mecz pomiędzy Wimą a I. K. P., który jak wiemy zakończył się zwycięstwem I. K. P. w stosunku 11:5, jest pod znakiem zapytania, gdyż Wima po spotkaniu natychmiast założyła protest, w którym motywuje, że zawodnicy I. K. P. Marcinkowski, Kowalewski i Więckowski występowali w reprezentacji Łodzi, co sprzeciwia się regulaminowi rozgrywek o puchar im. prezesa Landecka, gdyż regulamin eliminuje tych zawodników, którzy walczyli w barwach reprezentacji miasta. Jak się dowiadujemy, protest ten ma wiele cech uwzględnienia.

Nowiny pływackie. Zimowe mistrzostwa pływackie Łodzi jak się dowiadujemy zostały wyznaczone na dzień 21 lutego w basenie Y. M. C. A. Natomiast mistrzostwa Polski odbędą się we Lwowie, dnia 7 marca. Polski Związek Pływacki przyznał organizację mistrzostw Polski Lwowowi, gdyż miasto to posiada odpowiedni basen sześciotorowy podczas gdy Łódź ma tylko czterotorowy. Data 21 lutego jako termin zimowych mistrzostw Łodzi w pływaniu jest jednak przypuszczalny, gdyż jak wiemy w dniu tym odbędzie się międzynarodowe spotkanie pięściarskie Polska — Austria w Łodzi, co stworzyłoby wielką konkurencję pływakom. Jak się dowiadujemy łódzkie władze pływackie wyznaczą inny termin, który będzie odpowiadał niedzieli przed lub po spotkaniu Polska — Austria. W dniu 7 lutego odbędzie się pływackie spotkanie pomiędzy Łodzią a Krakowem w Łodzi w basenie Y. M. C. A.

Geyer — C. W. S. W nadchodzącą niedzielęę o godz. 11,30 przyjeżdża do Łodzi warszawska drużyna pięściarska C. W. S., która rozegra towarzyskie spotkanie z zespołem Geyera. Warszawiacy przyjeżdżają w nieco zmienionym składzie, tak, że ostatecznie program spotkania obejmie następujące pary (na pierwszym miejscu zawodnicy C. W. S.): waga musza Wieczorek — Usielski, waga kogucia Lipiński — Wojciechowski, waga piórkowa Śmiech — Augustowicz, waga lekka Orlicz — Mikołajczyk i Abramczyk — Wojciechowski II, waga półśrednia Brzóska — Ostrowski, w średniej Całka — Mirowski i waga półcięża Karpiński — Wurm.

Łódź bez hokeja. Mistrzostwa Łodzi w hokeja lodowego nie odbywają się w dalszym ciągu, ze względu na warunki atmosferyczne. Oczywiście, że stale odkładane terminy pierwszych spotkań mistrzowskich, są przesuwane aż do pierwszego mrozu, jednakże obecnie łódzkie władze hokejowe nie wydają nowych terminów, aż do chwili przejścia właściwej zimy, a co za tym idzie mrozu.

K. P. W. kandydatem do W. H. N. S. Obok podawanych już przez nas kandydatur do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, wpłynęła również obecnie kandydatura mistrza Polski w koszykówkę K. P. W. z Poznania, która reprezentowała Polskę na Olimpiadzie w Berlinie.

KRONIKA PABIANIC

Jak Żydzi znieważają katolickie święta. Oburzenia godnym faktem jest, jak Żydzi tak uroczyste dla nas święto Trzech Króli nie licząc się z niczem znieważają i stale święta katolickie jak gdyby celowo zakłócają bądźto przez prace, bądź też handel. W święto Trzech Króli Żydówka Szpigiel Ryfka, zam. przy ul. Tuszyńskiej 36 urządziła „wielkie pranie" u której prała praczka Żydówka Arlt Ema, Chłodna 3, co wywołało wśród mieszkańców domu słuszne oburzenie i zgorszenie. Wezwana na miejsce policja spisała protokół wymierzając 5 zł doraźnej kary.

Zuchwałe włamanie przez okno wystawowe. W nocy na wtorek, około godz. 1 w nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu galanteryjnego p. Grottel przy ul. Moniuszki 19. Złodzieje wytłoczyli część szyby okna wystawowego i wykradli z niego wszystkie przedmioty cenniejsze jak swetry, koszule wierzchnie, krawaty i t. p., a pozostawili przedmioty mniej wartościowe. Sprawcy usiłowali następnie okraść sklep, lecz żona właściciela usłyszawszy szmery zbudziła męża, który opryszków spłoszył. Zaznaczyć wypada, że jest to jedyny na ulicy tej branży sklep chrześcijański założony przed zaledwie pół rokiem przez młodego Polaka.

Zawody bokserskie. W święto Trzech Króli, o godz. 11,30 przed poł. w sali kina miejskiego odbyły się wielkie zawody bokserskie o puchar Landecka między drużynami „Sokoła" a Krusche Enderen. Poszczególne wyniki w kolejności wag przedstawiają się następująco: w walce towarzyskiej Pietraszek (Sokół) uległ Jarmowskiemu (K. E. W spotkaniach o mistrzostwo walczyli: **Wal** (Sokół) pokonał Leina (K. E.), **Rychter** (K. E.) zwyciężył walkowerem z powodu braku zawodnika, Stolecki (Sokół) uległ **Witkowskiemu** (K. E.) Wacławek (Sokół) nie rozstrzygnął walki z Kubiakiem (K. E.) podobnie jak i Szczeciński (Sokół) z Idasiakiem. **Muszyński** (Sokół) wygrał walkowerem, podobnie jak i Dibilas (Sokół). Przemysławski (Sokół) uległ Piesikowi (K. E.) Ogólny wynik jest 8:8. Sędziował na macie p. Kubiak. Łódź, sędzia punktowy p. Sierota, publiczności dużo.

KRONIKA WIELUNIA

Nowe placówki chrześcijańskie. W tych dniach powstało znowu kilka nowych placówek chrześcijańskich, m. in. cukiernia Z. Klemczaka przy ul. Rudskiej 2, w której można nabyć wszelkie towary wchodzące w zakres branży cukierniczej. Przy ulicy św. Barbary p. Antoni Hadrjan założył chrześcijańską rozlewnię octu p. f. „Siła". Poświęcenia nowych placówek polskich dokonał ks. St. Guzik. Życząc nowym placówkom Szczęść Boże, polecamy je gorąco miejscowemu społeczeństwu. Przy sposobności nadmieniamy, że w najbliższych dniach otwarty zostanie chrześcijański skład porcelany, fajansu, szkła, zabawek i dewocjonału przy ul. Augustjańskiej w domu p. Sztarka obok składu galanterii męskiej p. Wandy Kaplickiej.

KRONIKA KONINA

Nowa placówka chrześcijańska. Powstała ostatnio nowa placówka chrześcijańska p. f. „Wacław" zakład fryzjerski w Władysławowie. Nowej placówce Szczęść Boże.



We wtorek, 5 stycznia 1937 r., zasnął w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, brat, wuj i szwagier, ś. p.

Czesław Lewandowski

przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbędzie się w Lesznie w piątek, 8. bm., o godz. 15 z kostnicy Szpitala Czerwonego Krzyża. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zmarłego odprawi się nazajutrz w Rydzynie w kościele parafialnym o godz. 7,30.

W ciężkim smutku pogrążeni

dg 24055/6

żona z dziećmi i rodzina.

Rydzyna, Poznań, Borek, Sieraków, Katowice, Gdynia, Ostrów Wlkp.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, koklusz, zaflegmienie itp.

Nazwa zastrzeżona

Król. Uprzywil. Apteka

„Pod Białym Orłem"

Zał. r. 1564. K. Skarżyński

Poznań, Stary Rynek 41.

Telefony nr. 12-01 i 58-43.

Pg 9 746-42,37

W szkole, w tramwaju, w kinie pamiętaj o odkażających tabletkach

PARAMINT

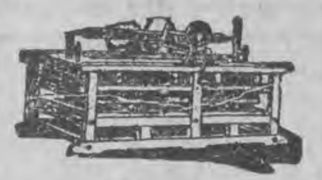
R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 19 434/9

DROPSY ANYŻOWE NA SEZON ZIMOWY poleca

FABRYKA CUKROW St. Marecki, Poznań

ng 19 418/19 św. Wojciech 28.



Magle

nowoczesnej konstrukcji-silnej budowy wyrabia **Fabryka B. Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. Rok zał. 1889**

n 21896

KLOCE

olchowe i topolowe

KUPUJĄ STALE

Zakłady Przeróbki Drzewa B. Bystrzycki, Orzechowo

pow. Września

zg 14923



Katalogi ilustrowane wysyła bezpłatnie na Modele 1937 r.

Hurtownia - Wytwórnia Radjoświat

Poznań, Fr. Ratajczaka 10. Na raty. ng 21 467

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45.

1. DOMY-PARCELE

Dom

sprzedam korzystnie, okolica Poznań, powodu wyjazdu, cena 15 000, wpłaty 10 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 792

Dom

nowy, 2 składy, bez stempli — 75 000, wpłata 40 000, reszta amortyzacja, sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 55 007

Dom

pokój, kuchnia, ogród, okolicy Poznania, bez długu — 2 800. Stawski, Poznań, św. Wojciech 31—15 zd 55 111

Kamienica

dwupiętrowa, okolica Starego Rynku, dochód roczny 5 000, cena 40 000, wpłaty 20 000. Stawski, Poznań, Wojciech 31. zd 55 110

Dom

piętrowy, składem kolonialnym, ogrodem przy Poznaniu, 12 000, wpłaty 8 000. Stawski, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zd 55 112

Dom

piętrowy składem, ogrodem — 17 000.— wpłaty 12 000.— dochód 2040 rocznie. Błoch, Poznań, aleje Marcinkowskiego 15. zd 55 149

7. SPRZEDAŻE

Skład

obuwia w Poznaniu, dobrze prosperujący z towarem lub bez zaraz na sprzedaż. Wskaże Orędownik, Poznań zd 54 210

50

buraczanej, budynki nowe, 2 konie, 5 bydła, bez długu 8 000.— Jakubowski, Września, Warszawska 9. zd 54 216

Sprzedam

domek wraz z oficyną nadający się na różne warsztaty. Zgierz, ul. Konstantynowska 3. n 22 071

Składnicę

materjałów opałowych bardzo dobrą, duże powiatowe miasto — sprzedam. Potrzeba 5.000.— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 124

26 mórg

sprzedam 6 000 przy stacji. — Kasprzycki, Jastrzębowo Wielkopolskie. zd 54 498

Kolonialkę

wielka wieś, towarem, 2 pokoje, kuchnia, dzierżawa 20 zł, sprzedam. Stroiński, Wronki, Klasztorna. n 36 921

Gospodarstwo

8 mórg pszennej, budynki nowe, inwentarzem, tanio 3 800, wpłaty 3 200. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 54 702

Wędzarnię

handel ryb, dobrze prosperująca, sprzedam 1 500. Powód stosunki rodzinne, dzierżawa niska. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 54 701

Piekarnię

z urządzeniem, miasto powiatowe, w pełnym biegu, sprzedam natychmiast. Oferty Orędownik Poznań ng 36 930

Wyszynk

bez konkurencji, kolonialka w rynku sprzedam korzystnie towarem, urządzeniem, mieszkanie. — Zgłoszenia znaczkiem Orędownik, Poznań zd 54 708

Narzędzia

ślusarskie, większa ilość, mało używane sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 864

Piekarnię

w centrum Poznania dobrze prosperującą z powodu choroby zaraz sprzedam tanio. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 54 868

Dwadzieściaosiem

mórg ziemi ogrodowej masywnemi zabudowaniami przy Poznaniu 19 000, wpłaty 14 000. Stawski, Poznań, Wojciech 31 — 15. zd 55 108

Gospodarstwo

60 mórg, wpłaty 10 000, wiele innych gospodarstw w każdej wielkości, poleca Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 55 056

Deski stolarskie

20 mm i 42 mm — dostarcza loko Poznań w każdej ilości po cenach umiarkowanych: Tartak M. Perkiewicz, Ludwikowo, poczta Mosina. P 24 263 - 1,53

Sprzedaż poinwenturowa!!

Okazja do taniego kupna!

tylko w m.

styczniu 1937 r. na kafle kolorowe, kaflane piece przenośne marki „Standard" po znacznie obniżonych cenach: M. Perkiewicz, składnica fabryczna, Poznań, ul. Składowa 5/7. P 24 262 - 1,50

Stodwadzieściapięć

mórg drenowanych dom sześciopokojowy, bogate inwentarze 30 000, wpłaty 18 000. Stawski Poznań, św. Wojciech 31. zd 55 107

60

mórg pszennej, prima budynki — 3 000, reszta Bank Rolny. Jaśkiewicz, Poznań, plac Nowomiejski 5 a, skład. zd 55 077

Sześćdziesiąt

mórg pszennych, budynki wełbowane, inwentarzami 16 000 wpłaty 10 000. Stawski, Poznań, św. Wojciech 31. zd 55 106

Dom

zabudowania kompletne, 3 morgi ogród, sad. Trzemeszno-Cytanowo, sprzedam 2 800 złotych. Nowak, Września, ulica Słowackiego. n 36 940

Piekarnia

cukiernia pierwszorzędna, dobrze prosperująca, mieście powiatowym, powodu wdowieństwa, zaraz wolna. Dulas, Śrem, Rynek 6 zd 55 190

Sto

mórg pszennych od właściciela inwentarzem lub bez wydzierżawię, objęcie 5 000. Stawski, Poznań, Wojciech 31 — 15. zd 55 103

Sześćdziesiąt

mórg zabudowaniami, inwentarzem, zapasami 10 lat, objęcie 3 000. Stawski, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zd 55 104

Czterdzieści

mórg buraczanych zabudowaniami, inwentarzem 9 000, wpłaty 6 000. Stawski, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zdg 55 105

Gospodarstwo

piętnastomorgowe pełnej kulturze, kościelnej wsi, okazyjnie — 3 000. Stawski, Poznań, św. Wojciech 31, m. 15. zd 55 113

40

mórg z inwentarzami i kuźnia przy wpłacie 12 000 zł z powodu objęcia innego na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań n 36 947

Ogrodnictwo

z towarem i roślinami śpiesznie sprzedam z powodu objęcia gospodarstwa. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 791. n 36 945

10. MAJĄTKI

Wybór

folwarków, gospodarstw, gościńców do dzierżaw oraz kupna poleca Mroczkowski, Poznań, aleje Marcinkowskiego 20, Tunel Warszawski. zd 54 925

17 LOKALE

Piekarni

poszukuje możliwe bez urządzenia. Podanie warunków. Oferty Agentura Orędownika, Miłosław n 36 942

18. DZIERŻAWY

32

pszennej, 1 koń, 4 bydła, maszyny, 7 lat, objęcie 1 600.— Jakubowski, Września, Warszawska 9. zd 54 215

Szukam dzierżawy piekarni

od zaraz. Kluczka, Rydzyna, powiat Leszno. zd 55 189

140

buraczanych, inwentarzami, zapasami, zabudowania pierwszorzędne, 12 lat, objęcie 4 000, Poznań, aleje Marcinkowskiego 20. Tunel Warszawski. zd 54 927

80

pszennych, zabudowania pierwszorzędne, od właścicielki, 12 lat, objęcie 2 000. Poznań, aleje Marcinkowskiego 20. — Tunel Warszawski. zd 54 926

Gościniec

pod Poznaniem, urządzeniem, rok dzierżawy z góry, objęcie 1 500, od właściciela. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 782

Piekarnię

i skład tow. kolonialnych w pełnym biegu z całkowitym urządzeniem, do tego budynki gospod. ogród owocowy i warzyw. około 1¼ morgi oraz 20 mórg ziemi z łąką wydzierżawię natychmiast z powodu wyjazdu. Zgłoszenia Szczegóła Alojzy, Bolewice, pow. Nowytomyśl. zd 55 151

360

buraczanych, inwentarzami, zapasami, zabudowania pierwszorzędne, 12 lat, objęcie 15 000. Poznań, aleje Marcinkowskiego 20. Tunel Warszawski. zd 54 928

300

mórg wydzierżawię, 20 bydła, martwy kompletny, 2 stogi, oziminy 120, objęcie 12 000. Kinzhuber, Sulęcinek. zd 55 041

23. ROZMAITE

Ondulacja

trwała 5.— zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 36 384

Wypożyczalnia

smokingów

najnowsze fasony, wielki wybór. Jan Szymański, Łódź, Łagiewnicka 26, pralnia. n 36 407

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Starsza

zajmie się całkowitem gospodarstwem, pranie, prasowanie, za utrzymanie lub małe wynagrodzenie. Oferty Orędownik, Poznań zd 55 020

b) Inni

Szwajcar

żonaty, lat 25, 7 lat praktyki, poszukuje posady do każdej ilości bydła. Władysław Wachowiak, Bierzglinek, pow. Września. zd 54 706

Młody zdolny handlowiec,

żonaty, z działu kolonialnego, poszukuje jakiejkolwiek pracy w handlu, magazyniera lub woźnego. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Ziemi Przemyskiej", Przemyśl, dla „Handlowca". zd 53 864

27. WOLNE MIEJSCA

Ogrodnik

na rychłe warzywo i kwiaty od 15. 1. 37, posada stała, potrzebna kaucja 100—150 zł. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 54 937

Młynarz

młodszy do młyna wodnego na wieś może się zgłosić. Henryk Kandulski, Smolnica, p. Wronki. zd 54 709

Mężczyzna

do pomocy przy bufecie zaraz potrzebny. Oferty podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu do Orędownika, Poznań n 36 023

Poszukuję

ślusarza do samodzielnego prowadzenia składu rowerów. Kaucja 500 zł. Zgłoszenia: Agentura Orędownika, Ujście nad Notecią. n 36 948

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 9 stycznia.

6.30 audycja poranna: — **12.03** koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R.: **12.40** dziennik południowy: **14.30** „Król kolorowych baloników" — opt. dla dzieci w opracowaniu W. Budzyńskiego — (wznowienie): — **15.00** wiadomości gospodarcze: **15.15** programy lokalne: **16.15** „Obrazki karnawałowe z dawnych czasów" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa): **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Stanisława Korwin-Szymanowska — śpiew, Nina Stokowska-Raciecka — skrzypce; **17.50** „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki: **18.00** pogadanka aktualna: **18.10** wiadomości sportowe: **18.20** programy lokalne: **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** audycja dla Polaków za granicą: „Wędrówka po Lwowie" z udziałem Szczepka i Tońka (ze Lwowa): **19.30** muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej": **20.30** nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski; **20.45** dziennik wieczorny: — **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Jerzego Czaplickiego — śpiew: **22.00** „Telefon usprawnia życie" — skecz Mariana Hemara (wznowienie).

KRAJOWE

Sobota, 9 stycznia.

Warszawa — 12.50 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski: **15.15** pieśniarki francuskie i orkiestra Otta Dobrindta (płyty): **16.00** „Nasz program": — **16.10** „Życie kulturalne stolicy": — **18.20** koncert reklamowy: — **18.45** program na jutro; **22.30** muzyka taneczna (płyty).

Sobota, 9 stycznia.

Lwów — 12.50 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski (z Warszawy): **15.15** koncert reklamowy: **15.30** „Nasz program": **15.35** muzyka lekka na płytach: — **15.50** „Mody" — pogadanka, w opracowaniu Stefanii Zielińskiej: **16.00** chwila Fritza Kreislera — płyty; **18.20** taneczna muzyka symfoniczna (płyty); **18.35** lwowski felieton aktualny: **22.30** muzyka taneczna na płytach.

Sobota, 9 stycznia.

Toruń — 12.50 „Nadzór nad stadnikami" pog. roln. wygł. inż. Władysław Skrzypek: **13.00** wszystkiego po trochu (płyty): — **15.15** koncert reklamowy: **15.35** „Życie kulturalne Pomorza": **15.40** muzyka orkiestrowa (płyty); **18.20** „Gawęda warmijska", Kuby z pod Wastenborga: **18.30** ludowe pieśni z Warmji w układzie Feliksa Nowowiejskiego (ze studia w Bydgoszczy): **18.45** program na jutro: **22.30** tańce i piosenki (płyty).

Sobota, 9 stycznia.

Katowice — 12.50 „Nasz program": **13.00** koncert życzeń (płyty): **13.15** uwertury i fantazje operowe (płyty): **15.15** koncert reklamowy: **15.35** „Życie kulturalne Śląska": **15.40** muzyka taneczna (płyty): **18.20** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci: **18.45** program na jutro: **22.30—23.30** muzyka lekka i taneczna (płyty).

Sobota, 9 stycznia.

Kraków — 12.50 „Trybuna młodych...": **13.30** koncert życzeń z płyt; **15.15** koncert reklamowy: — **15.30** melodie operetkowe (płyty): **16.00** pogadanka aktualna: **16.10** wiadomości z dnia...: **18.20** transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Palace" w Krakowie: **18.45** program na dzień następny: **22.30** do **23.30** muzyka taneczna (płyty).

Sobota, 9 stycznia.

Łódź — 12.50 ukł. Fincka: — Wspomnienie o Waldteuflu (płyty): **15.15** koncert reklamowy: — **15.40** „Serenady" (płyty): **15.55** o wszystkim po troszku; **16.00** Głazunow: Chopiniana op. 46 — suita (płyty): **18.20** fantazje (płyty): **18.45** chwilka artystyczna: **22.30** do **23.30** muzyka taneczna (płyty z Warszawy): **22.30—0.30** koncert życzeń

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

12.00 Berlin. Koncert orkiestry z Wrocławia. **Koenigsw.** Koncert z Królewca. **12.05 Budapeszt.** Płyty **Droitwich.** Solo na organach. **Wiedeń.** Płyty. **12.30** Droitwich. Muzyka kameralna.

13.15 Wiedeń. Fragmenty operowe.

15.00 Droitwich. Koncert solistów, później organowy. **Praga.** Muzyka lekka.

17.50 Budapeszt. Muzyka cygańska.

18.50 Kowno. Symfonia es-dur Moyzesa.

19.15 Berlin. Nowa muzyka kameralna. **19.30 Budapeszt.** Jazzowa muzyka dwufortep.

20.10 Koenigsw. Wesoły wieczór z Lipska. — **20.40 Mediolan.** Koncert orkiestrowy.

21.00 Rzym. „Dafni" opera (tr. z opery) **Bruksela Flam.** Wieczór oper. **21.20 Beromünster.** Melodje operetkowe **21.30 Paris P. T. T.** „La Petite Marice" komedioopera Lecocq'a. **21.55 Londyn Reg.** „Wesele Figara" op. Mozarta (akt 2).

22.15 Luksemburg — Koncert symf. **22.30 Wiedeń.** Recital skrz. Miguela Caudeli.

24.00—0.55 Koenigsw. Muzyka taneczna.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

55)

Tymczasem sprawa wyglądałaby całkiem inaczej, gdybym pozostawił przy życiu Haczewskiego, który niewątpliwie rozpocząłby dalszą pracę nad obudową „behy" — rozważał, wybiegając w swych przewidywaniach daleko w przyszłość.

— Wprawdzie, dla zupełnego bezpieczeństwa w tej mierze, należałoby sprzątnąć również i Burskiego — rozumował — lecz tego na razie uczynić nie mogę, choćby znajdował się w tej chwili na wolność. Kto wie, jakie jeszcze mogą zaistnieć trudności w czasie montowania aparatu. Może zajdzie potrzeba uciec się do pomocy samego wynalazcy, którego będzie można porwać podstępnie i wywieźć za granicę. Z tych więc względów trzeba go na razie pozostawić w spokoju. Nie spodziewam się zresztą, aby udowodniono mu zbrodnię do tego stopnia, że musiałby zawisnąć na szubienicy...

W każdym razie z tymi trzeba skończyć bezzwłocznie. Gdy tylko Haczewski da mi słowo honoru, że plany są niewątpliwym oryginałem, wówczas wykończę go już raz na zawsze; kula w łeb i skończone. Z tamtym to samo. Huku wystrzału nikt nie usłyszy, a przynajmniej te wszystkie brednie, jakie osnute są dokoła tych ruin, a mianowicie, że lochy są zasłane szkieletami ofiar grasującego tu niegdyś zbója, zyskają z czasem pewnego rodzaju potwierdzenie — uśmiechnął się, nie przerywając ani na chwilę swych czynności.

— Aha, prawda... miałem zanieść Haczewskiemu obiad — przypomniał sobie i spojrzawszy na zegarek, stwierdził, że od jego pobytu u inżyniera upłynęło już zgórą pięć godzin. — Niech sobie jeszcze raz podje — wyrzekł prawie głośno, wyjmując z dużej teki porcję bułek z wędliną.

Już miał wyjść na korytarz, gdy doleciały go z poza drzwi odgłosy śmiałych stąpań jakiegoś człowieka, który wyraźnie zbliżał się w jego stronę.

Pierwszą myślą, jaka zrodziła się teraz w mózgu szefa wywiadu, było pytanie, kto może być tym nieproszonym gościem: Rachmil czy też ktoś inny?

Tak czy inaczej, należało powziąć szybką decyzję, a mianowicie, czy pozostać w zaryglowanej od wewnątrz piwnicy, czy też wyjść śmiało naprzeciw zbliżającemu się intruzowi.

Napozór to pierwsze wydawało się bezpieczniejsze, jednakże daleko przewidujący Grochulski wybrał drugie. I słusznie. Łatwiej bowiem zaatakować przeciwnika z nienacka, niż czekać aż tamten stwierdzi, że drzwi piwnicy zamknięte są od wewnątrz, a zatem ktoś się tam znajduje.

Grochulski chwycił do ręki rewolwer, odsunął ostrożnie zasuwkę i przyczaił się przy drzwiach. Sam nie zapalał latarki, widząc z daleka chybocące się po ścianie światło, które wskazywało drogę nieznajomemu.

— Tylko jeden — westchnął z ulgą dostrzegając w szerokim korytarzu ciemną sylwetkę nadchodzącego człowieka. Gdy jednak tamten przybliżył się jeszcze o kilka kroków, Grochulski bez trudu rozpoznał w nim Rachmila.

— Gdzie to pan się podziewał, panie Guterman — zagadnął pierwszy Grochulski, odzyskując szybko pewność siebie.

— Panie szefie... ja... — Rachmil nie mógł zbudować zdania.

— Nie daję panu czasu do namysłu; proszę odpowiedzieć szybko, gdzie pan był?

— We wsi — padła odpowiedź szybciej niż się tego spodziewał Grochulski.

— We wsi... a po co, jeśli można wiedzieć?...

— Sprzykrzył mi się już ten jednostajny wikt, panie szefie i chociaż coś kupić do zjedzenia. Naprzykład trochę nabiału....

— Nabiału... no tak... — wycedził szef zjadliwie. — Sprzykrzył się panu wikt, panie Guterman... A może to nie wikt się panu sprzykrzył, panie Rachmilu, a twarda służba, do której pan wstąpił dobrowolnie... Po nabiał pan chodził... do wsi... — drwił, świdrując przerażonego agenta przenikliwym spojrzeniem, pełnym gniewu i nieufności.

— A gdzież to pan ma ten nabiał, panie Guterman?...

— Nie udało mi się nic zakupić, bo do sklepu bałem się wchodzić, a w kilku najbliższych od lasu chałupach nic nie mieli, a może nawet nie chcieli mi sprzedać — brnął dalej, czując, że nie można się teraz cofać, aby nie budzić jeszcze większych podejrzeń.

Zalękły Rachmil nie wiedział, że ten sam groźny szef jeszcze przed niespełna minutą zamierzał przywitać go jak najbardziej serdecznie i dopiero widok przerażonej miny podwładnego wzniecił w nim odwagę i rozbudził pewność siebie. Tak zresztą zawsze postępuje podłość w odniesieniu do tchórza. Jakżeż inaczej wyglądałaby ta rozmowa, gdyby Guterman zdobył się na trochę odwagi i bodaj jednym zmarszczeniem czoła zamanifestował swe niezadowolenie z tonu słów swojego zwierzchnika.

— Więc pan jest agentem wywiadu, szpiegiem, jak się to pospolicie mówi i korzystając z mojej nieobecności, pozostawia pan wszystko na łaskę losu, a sam udaje się do wsi, w poszukiwaniu nabiału — ironizował dalej Grochulski.

— Czy wie pan, co pana za to czeka?...

— Wiem — szepnął Rachmil, spuszczając głowę na piersi.

— Opuścić tak ważny posterunek, jest równoznaczne ze zdradą, z dezercją w czasie wojny. Jestem w prawie zastrzelić pana w tej chwili — podkreślił.

Milczeli teraz obydwaj, obrzucając się tylko nieufnymi spojrzeniami. Grochulski, nie wierząc ani chwili w prawdomówność Rachmila, nie chciał go mimo to indagować dalej, aby wobec zdemaskowania swego podwładnego, nie musieć odpowiednio na to zareagować. Zresztą chciał się dowiedzieć prawdy za wszelką cenę, a to było niemożliwe przy tego rodzaju sposobie rozmowy.

Grochulski, ważąc te myśli, przechadzał się dużymi krokami po piwnicy. W pewnej chwili, mijając stojącego nieruchomie Rachmila, poczuł zapach kobiecych perfum. Zaintrygowany tym pociągnął silniej nozdrzami i stwierdził z całą pewnością, że są to perfumy używane przez Beatę Krynicką.

— Więc tak wygląda wyprawa na wieś po nabiał — pomyślał, zadowolony z tak łatwego odkrycia celu wyprawy swojego podwładnego agenta. — Za moimi plecami knuje się jakąś intrygę... teraz rozumiem...

Nagle podszedł do Gutermana i wpatrując mu się badawczo w oczy, zapytał:

— Czy gotów jest pan bez wahania sprzątnąć jeszcze dziś Krynicką?

To pytanie spadło na Rachmila tak nieoczekiwanie, że w pierwszej chwili nie mógł zdobyć się na żadną odpowiedź. W dodatku uparte, sięgające aż do głębi duszy spojrzenie Grochulskiego onieśmieliło go do tego stopnia, że nie był w stanie znieść jego natarczywości.

— Niech pan odpowie, panie Guterman — nastawał tamten, nie spuszczając zeń oka.

— Pan szef mówił, że... że to na razie może zaszkodzić — wykrztusił.

— Nie — padła krótka odpowiedź.

— Podobno...

— Proszę odpowiedzieć na moje pytanie — nie pozwolił mu przyjść do słowa.

— W każdej chwili jestem do dyspozycji pana szefa — odparł już śmielej, nie mogąc mimo to patrzeć wprost w oczy przełożonemu.

— Daj pan rękę, panie Guterman — Grochulski wylewnie uścisnął szeroką dłoń podwładnego. — I niech się pan uspokoi — powiedział z lekkim uśmiechem. — To była tylko próba, gdyż nie mam bynajmniej zamiaru uczynić Krynickiej cokolwiek złego. Chciałem się tylko przekonać, czy jest pan całą duszą oddany naszej sprawie.

— A wie pan dlaczego?... Bo wiem, że pan ją kocha — wyręczył Rachmila w odpowiedzi.

— Pan szef żartuje — próbował się wymawiać.

— Powinien pan być ze mną szczery, panie Rachmilu — odezwał się Grochulski tonem perswazji. — Nie jest w tym przecież nic dziwnego. Beata jest piękną kobietą i ja sam, gdyby mi tylko zdjęto z grzbietu ze dwa krzyżyki, z równym zapałem zabiegałbym o jej względy. Dlaczego pan nie ma się w niej kochać, jeżeli to nie tylko nie zaszkodzi naszej sprawie, a nawet przeciwnie, może jej wyjść na korzyść.

— Nie rozumie pan tego? — zapytał, biorąc milczenie Gutermana za objaw konsternacji. — Zaraz panu wyjaśnię. Krynicka, nie pocieszona przez nikogo po doznanym zawodzie ze strony Burskiego, gotowa by palnąć jeszcze jedno głupstwo, które nie wyszłoby nam na korzyść. Po prostu zasypała by nas obu przed władzami. Dlatego musi być ktoś, ktoby w chwilach tego rodzaju depresji kierował jej poczynaniami...

— Rozumiem już pana szefa — pośpieszył Rachmil z zapewnieniem. — Tej roli mogę podjąć się w każdej chwili.

— Szkoda, że nie pomyślał pan o tym, aby odwiedzić Beatę i wywnioskować o jej najbliższych zamierzeniech — zaryzykował szef tego rodzaju uwagą. — Mnie nie wypada... pan rozumie...

— Nie miałem w tej mierze żadnych dyspozycyj — odparł przebiegły agent.

— No tak, istotnie. Zresztą na ten temat odbędziemy jeszcze specjalną konferencję — powiedział Grochulski. — Tymczasem niech pan tutaj zostanie, a ja zajrzę do Haczewskiego, bowiem miał mi dzisiaj udzielić ostatecznej odpowiedzi... Przypuszczam, że nasza gościna dała mu się dobrze we znaki i zdecyduje się na zdradzenie nam tajemnicy swojego wynalazku...

— Bardzo w to wątpię, panie szefie — zauważył Rachmil sceptycznie.

— Zobaczymy — rzucił jeszcze ode drzwi Grochulski, wychodząc na korytarz.

Guterman, słysząc to, uśmiechnął się jakoś tajemniczo, lecz tego nie mógł już widzieć szef wywiadu, zdążający do piwnicy uwięzionego inżyniera.

Tymczasem Grochulski, idąc wolno wzdłuż obszernego chodnika, podejmował szybkie, ostateczne decyzje:

— Najpierw odbiorę plany, a następnie palnę w łeb jednemu i drugiemu z tych gagatków i na ostatku dopiero rozprawię się z Rachmilem. Po tej rozmowie nie podejrzewa chyba, abym nosił się względem niego z jakimiś złymi zamiarami. Trzeba z tym już raz skończyć. Za bardzo pobłażam podłości, a to się może źle skończyć.

Grochulski zatrzymał się przed więzieniem inżyniera, przekręcił klucz w kłódce i popchnął ciężkie, dębowe drzwi.

— Co to? — uderzył go swąd spalenizny i smugi sinego dymu poczęły wypełzać na korytarz. Mała, zakopcona lampka oświetlała słabo zadymione wnętrze piwnicy.

Szef wywiadu jednym skokiem przypadł do leżącego Ludwika i w przeczuciu strasznego nieszczęścia wykrztusił:

— Co się stało?... skąd ten dym?!...

Haczewski uśmiechnął się zjadliwie. Uniósł się nieco z posłania i rzekł, wskazując ręką na wirujące w powietrzu pyłki roztartego popiołu.

— To plany „behy"... spaliłem je...

Straszny, nieludzki okrzyk gniewu i rozpaczy wyrwał się teraz z piersi Grochulskiego. W rozpaczliwym zapamiętaniu znieruchomiał na moment, upodabniając się przez to do kamiennego posągu, pod który najodpowiedniejszym był by napis: „Obłędna rozpacz".

Ale czujny inżynier widział, że lada chwilę nastąpi odprężenie sparaliżowanych chwilowo nerwów. Widział zaciskające się powoli pięści agenta i uginające się w kolanach nogi dla nabrania rozmachu w celu wykonania gwałtownego natarcia. Ale widział również i to, że rewolwer wypadł z ręki groźnego prześladowcy i leży na ziemi, zaledwie o krok od niego.

To stwierdzenie wskrzesiło w zrezygnowanym dotąd młodzieńcu chęć obrony. Postanowił czekać tego momentu, aby tamten rzucił się w jego stronę. Wówczas uchyli się zręcznie i uchwyci w rękę leżący na ziemi rewolwer.

Ta myśl, zwłaszcza wobec dotychczasowej beznadziejności, olśniła go do tego stopnia, że niemal wierzył w udanie się manewru.

Ale Grochulski, pomimo nieopanowanego wzburzenia, nie zatracił poczucia rzeczywistości. I on dostrzegł również w oczach Ludwika nieubłaganą zawziętość i wiedział, że tamten nie odda życia tak łatwo. I to właśnie zadecydowało, że szef wywiadu schylił się szybko po upuszczony rewolwer, lecz dłoń jego spotkała się z dłonią inżyniera. Prawie jednocześnie objęli palcami zimną stal dziewięciostrzałowego browninga.

Teraz już nie było wyboru; nie mógł zaistnieć żaden kompromis. Kto wydrze przeciwnikowi śmiercionośne narzędzie, ten stanie się wyłącznym panem tak groźnej sytuacji. Wiedzieli o tym obaj i dlatego walka o posiadanie broni z miejsca przeszła w nadludzkie zmaganie. Napięte mięśnie omal nie pękały pod skórą, a ich przyśpieszone oddechy i dzikie, obłędne spojrzenia stwarzały jakieś upiorne widowisko, rozgrywające się w ponurym lochu, przy mdłym świetle naftowej lampy.

Niestety, siły Haczewskiego, wyczerpanego głodem i więzieniem, były zbyt nikłe w porównaniu z silnym, dobrze zbudowanym Grochulskim. Kurczowe uściski jego dłoni obejmowały niby stalowymi kleszczami przeguby młodego inżyniera, który jedynie górował nad swym przeciwnikiem zręcznością. Jakoż wkrótce zdrętwiałe dłonie Ludwika wypuściły rewolwer, który z głuchym łoskotem upadł na kamienną posadzkę

— Przepadło wszystko — pomyślał Haczewski, czując, że siły opuszczają go ostatecznie i lada chwila zwali się na ziemię bezwładnie.

Wyczuwał to jednak i Grochulski i zamierzał zadać przeciwnikowi cios ostateczny. Nagłym, zręcznym ruchem wyswobodził jedną rękę i chwycił Haczewskiego za gardło.

Zwalili się obaj na ziemię i Grochulski przygniótł inżyniera swym ciałem. Teraz już dwoma dłońmi opasał szyję przeciwnika stalowym uściskiem i z dziką, zwierzęcą rozkoszą patrzał w wybałuszone, wyrażające przedśmiertny lęk oczy Ludwika.

— Zaduszę cię... zadławię jak psa!... — charczał, nie zwalniając stalowego uścisku.

Rachmil, zaalarmowany przeraźliwym okrzykiem Grochulskiego, stał od kilkudziesięciu sekund przy drzwiach, nie zauważony dotąd przez żadnego z walczących ludzi i nie rozumiejąc, co zaszło, w niemej konsternacji przyglądał się tej śmiertelnej walce. Był tak dalece oszołomiony, że nie mógł zdobyć się na żadną interwencję. Zresztą widok nadludzkiego zmagania się dwóch ciał w szalonych, prawie nieuchwytnych dla oka podrygach, sprawiał mu wiele zadowolenia. Obydwu tych ludzi nienawidził prawie w jednakowym stopniu. Obydwaj byli dla niego groźni, choć kto wie, czy nie groźniejszy Grochulski, od którego doznał dotąd tyle krzywd i poniżenia. Dlatego też z dziką satysfakcją obserwował przebieg walki aż do chwili wyraźnej przewagi Grochulskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niezwykła przygoda węgierskiej tancerki

Zahypnotyzowany podczas pojedynku

Romantyczna podróż do Grecji — Oficer gwardii zakochuje się w pięknej tancerce — Na drodze staje rywal — Na „udeptanej" ziemi — Co z tego wynikło

Bohaterką niezwykle romantycznego wydarzenia stała się ulubienica stolicy węgierskiej, tancerka Monna Paiva. Młodziutka ta, bardzo popularna ballerina, wybrała się latem w towarzystwie swej przyjaciółki, malarki panny Delys, na kilkotygodniową wycieczkę do Grecji. Podczas pobytu w Atenach, malarka wyraziła chęć zrobienia portretu tancerki w powiewnym starogreckim stroju, na tle ruin klasycznej Hellady. Obie Węgierki, zapoznawszy się z kustoszem Parthenonu, otrzymały pozwolenie na codzienne odwiedzanie tej historycznej miejscowości w porze obiadowej, czyli wówczas, kiedy Akropolis bywa dla zwiedzającej publiczności zamknięty. Monna w tym właśnie czasie pozowała przyjaciółce swej do portretu.

Rzecz zrozumiała, że pobyt uroczej tancerki w greckiej stolicy, nie uszedł uwagi kół tamtejszej młodzieży. I oto pewien oficer gwardii, syn bogatego bankiera, zapłonął miłością ku pięknej ballerinie i oświadczywszy się jej, wyraził pragnienie poślubienia dziewczyny bez zwłoki. Atoli życzeniu zakochanego Greka Monna nie mogła zadość uczynić, jako, że w kraju ojczystym czekał już na nią inny młodzian, który zaraz po powrocie diwy do Budapesztu, miał ją powieść do ołtarza.

Tymczasem, niewiadomo jakimi drogami, słuchy o smaleniu koperczaków przez Demitriosa Papakopulosa do urodziwej artystki, dotarły do uszu narzeczonego Monny, Kalmana. Ten, nie namyślając się długo, podążył do Aten, celem osobistego rozprawienia się z rywalem. Sprawę załatwiono na krótkim toporzysku, postanawiając stanąć „na udeptanej ziemi". Jako broń wybrano szable. Miejscem spotkania miała być zaciszna ustroń Parthenonu, a jako czas walki oznaczono godzinę południową, po zamknięciu bram dla publiczności. We właściwej porze, obaj przeciwnicy, pozostający w ukryciu wśród ruin, aż do chwili opuszczenia Akropolu przez ostatniego turystę, wyszli ze swych kryjówek i poczęli czynić przygotowania do orężnej rozprawy.

W tym samym czasie zjawiła się w Parthenowie, jak zwykle, Monna Paiva wraz z swoją towarzyszką, dla kontynuowania seansów portretowych. Tancerka, po zrzuceniu długiego płaszcza, ukazała się w klasycznym greckim stroju, spowita w delikatne tiulowe welony. Zaledwie malarka zabrała się do pracy, kiedy nagle w niedalekim sąsiedztwie rozległ się szczęk stali i Monna Paiva, rozglądając się wokoło, ujrzała z niewymownem przerażeniem, w oddaleniu kilkudziesięciu kroków, za ostatnią kolumną świątyni, dwóch mężczyzn krzyżujących szable. Zwrócony do niej twarzą stał znajomy jej grecki oficer, odwrócony zaś tyłem, był jej narzeczony Kalman. Grek widocznie dostrzegł Monnę, gdyż złośliwy uśmiech zaigrał na jego twarzy i — z całą furją uderzył na swego przeciwnika.

„Przez chwilę — opowiadała artystka — stałam jak rażona gromem, nie wiedząc co począć. Najmniejszy odgłos mógł odwrócić uwagę Kalmana i stać się przyczyną jego śmierci..." W tym, błyskawicznie przemknęła jej przez głowę zbawienna myśl: poczęła tańczyć! I wykonując rytmiczne ruchy klasycznego tańca, a wzrokiem fascynując bezustannie młodego Greka, odwijała i porzucała okrywające ją zasłony. Niezwykły pomysł balleriny przeszedł w swych skutkach wszelkie oczekiwania. „Taniec bogini" przykuwał w coraz większej mierze uwagę walczącego oficera. Kiedy w końcu urocza tancerka zajaśniała w blaskach słonecznych, niby nimfa z wód morskich zrodzona, młody Grek nagle drgnął i po chwili, wydając głuchy jęk, zachwiał się, rażony szablą przeciwnika.

Jak się później okazało, rana nie była na szczęście niebezpieczną. „Kalmanowi — kończyła swe opowiadanie Monna Paiva — pokrótce wszystko wytłumaczyłam. Zrazu skarcił mnie bardzo surowo, mówiąc, że taki sposób „hypnotyzowania" przeciwnika w pojedynku, sprzeciwia się pojęciom etyki i honoru. Ale w końcu mi wybaczył, bo wiedział, że uczyniłam to jedynie z miłości dla niego". Kr.

UWAGI

Ciężkie drewniane wrota Groote Kerk. katedry w Hadze, otworzyły się na oścież, a dzwony zabiły radośnie w dniu ślubu księżniczki Julianny z księciem Bernhardem zur Lippe-Biesterfeld. Całe Niderlandy i kolonie zamorskie uczciły wspaniale to wydarzenie. Obok czerwono-biało-niebieskich



KSIĘŻNICZKA JULJANNA — KSIĄŻĘ BERNARD

flag państwowych, zawisły wszędzie pomarańczowe sztandary rodziny królewskiej. Ale poza wesołymi nastrojami istnieją jeszcze poważne dane realne, które czynią holenderski ślub królewski czymś więcej, niż radosnym wydarzeniem, beztroskim świętem królowej i narodu. Ciemne bowiem chmury ciążą nad Holandią w tym uroczystym dniu.

*

W ciągu 50 lat, od czasu, gdy w latach 80-tych ubiegłego stulecia Dom Orański utracił w krótkim czasie trzech synów, liczba jego członków była tak uszczuplona, że zachodziły obawy zupełnego jego wygaśnięcia. Obecnie w skład rodziny królewskiej wchodzą jedynie dwie kobiety: królowa-wdowa Wilhelmina, panująca od lat 46, i księżniczka Julianna, która zasiądzie po niej na tronie.

Gdyby zatem Julianna nie miała potomków, linia Orańska wygaśnie, przy czym zrobione zostały wszelkie zastrzeżenia przed jakimikolwiek krewnymi przyszłego „księcia małżonka", ks. zur Lippe-Biesterfeld, na wypadek, gdyby ci mieli zamiar rościć pretensje do tronu holenderskiego.

Konstytucja holenderska przewiduje w braku prawych następców królewskich elekcję nowego domu królewskiego. Byłby to jednak niewątpliwie ogromny wstrząs w stosunkach wewnętrzno- politycznych kraju.

A nie jest wykluczone, że jedną z możliwości przyszłego ukształtowania się życia politycznego w Holandii byłaby republika.

*

Założyciel dynastii, Wilhelm Orański, był z pochodzenia Niemcem, jednak walki heroiczne, jakie toczył przeciw królowi hiszpańskiemu Filipowi II, ciemiężycielowi Niderlandów, uczyniły go ojcem niepodległej Holandii. Od tego czasu do dziś, w ciągu prawie 300 lat, losy Holandii złączone były ściśle z losami potomków Wilhelma „Milczącego". Ponadto na zewnątrz Dom ten jest jednym z nielicznych czynników stałości w dzisiejszej, wstrząsanej rozmaitymi burzami Europie. To też możliwość wygaśnięcia rodu królewskiego jest od prawie 50 lat chmurą na horyzoncie Holandii.



Oryginalną tradycję kultywują studentki uniwersytetu japońskiego w Tokio. Oto w okolicy Nowego Roku rozsyłają do innych uniwersytetów i szkół średnich wykonane przez siebie w sposób artystyczny lalki. Przed wysyłką każdej lalki odbywa się zabawny ceremoniał pożegnania — utrwalony właśnie na powyższym zdjęciu.

Ślub popularnego pięściarza



W Nowy Rok odbył się w Poznaniu w kościele św. Jana na Sołaczu ślub popularnego jeszcze dzisiaj byłego pięściarza poznańskiego i obecnego trenera „Warty", popularnego Jana Arskiego, z p. Marią Stachowską. Na zdjęciu widzimy młodą parę po wyjściu z kościoła.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

Dnia 5 bm. odbyło się losowanie 3% prem. poż. inwestycyjnej I-ej emisji.

Wylosowano następujące główne wygrane: (Pierwsza liczba oznacza Nr. serii, druga Nr. obligacji).

Zł 200.000 — 2531 — 44.
Zł 50.000 — 4219 — 24.
Zł 25.000 — 10400 — 10

Po zł 10.000 — 1442—8. 3357—28. 4135—9 6557—8. 15329—11.

Po zł 5.000 — 293—16. 951—32. 3745—31 6085—20. 9315—44. 13021—46. 14098—33 14192—2 16132—15. 17333—29. 19504—17. 21239—15.

Po 2.000 zł na N-ry: 772—40. 850—12 1430—20 3288—20, 438—40. 3438—20. 4155—40 4272—19 5205—12. 6348—20. 6380—20. 6876—19 8027—3 8295—8 .8256—8. 8869—8. 9772—16. 10186—3 10225—20. 11079—40, 11799—19. 12120—8. 12786—12 13890—20. 14912—20. 15163—20. 15459—12 16494—19. 17487—19. 17574—16. 17745—3 17999—12. 18388—20 18474—16 17745—16. 20633—40. 21197—8. 21392—3. 22174—16 22759—16.

Po 1.500 zł na N-ry: 78—45, 238—45. 466—20 1038—20, 1923—40. 1990—45. 2294—20 2769—40 2828—20, 3043—16, 3648—14. 4220—10. 4707—45 5078—14. 5133—14 6607—45, 7224—14. 7504—16. 7171—45, 7928—40 7942—14. 8199—45. 8257—40 8960—40, 9131—20. 9331—45. 10377—45 10483—20 10335—16. 10410—45. 10524—16 11446—45 12820—45, 12921—40. 13797—20. 14265—16. 14606—16. 15201—45, 15711—16. 15868—16 16088—16, 16088—20, 16334—45. 17423—14. 17609—45. 17909—45. 18427—14. 18729—14. 18731—16. 19086—40, 19507—40, 19687—45. 19809—20. 20144—45. 20297—45. 20644—14. 21153—40. 21277—45. 22666—14 22973—20.

Po 500 zł na N-ry: 27—20. 98—11 198—27. 205—27. 244—9. 323—44. 331—48. 377—44. 234—18 211—9. 563—44, 591—48, 759—9. 855—9. 940—28 983—18. 1098—27. 1138—27. 1157—44. 1248—47 1248—28, 1339—18. 1384—27. 1388—47. 1302—28. 1569—20. 1531—27, 1580—9. 1703—28. 1742—29 1745—27. 1850—48, 1876—11. 1841—28 1703—18. 2211—9. 2256—20. 2404—44 2496—28 2694—9 2706—47. 2717—27. 3012—11. 3068—20 3119—27 3182—9. 3240—48. 3346—9. 3653—20 3727—28. 3809—28. 3821—47. 3915—47. 3991—28 4023—18 4059—44. 4215—48. 4299—48. 4300—11. 4500—18 4619—20, 4754—20. 4783—27. 4804—11. 4805—44 4841—20. 4989—9. 4961—47. 4976—11. 5011—20 5133—18. 5136—47. 5236—44. 5683—44. 5762—9. 5830—47. 6035—9. 6066—48. 6146—11. 6217—28 6226—11. 6429—48. 6446—44. 6477—11. 6500—28 6514—11. 6602—20. 6750—9. 6832—28. 6895—47. 7060—9. 7099—47. 7352—44. 7366—48. 7514—18. 7633—44. 7666—11. 7714—9 7824—11. 7943—20. 7993—9. 8029—44. 8180—27. 8462—48. 8514—47. 8524—47. 8545—28. 8598—44. 8673—28. 8656—11. 8701—11. 8839—18. 8840—47. 8890—18. 8905—44. 8950—44. 9006—11. 9041—48. 9144—47. 9219—18. 9405—47. 9544—18. 9612—9. 9623—20. 9812—20. 9926—48. 9970—27. 10018—20 10054—27. 10081—20. 10161—44. 10226—47. 10371—47. 10583—20. 10616—11. 10700—9. 10718—44. 10731—18. 10747—20. 10770—20. 10773—18. 10904—20. 10996—48. 11080—18. 11036—47. 11075—27. 11133—48. 11209—9. 11401—18. 11559—28. 11711—18. 11757—20. 11801—48. 11803—44. 11811—47 11959—47. 12023—18. 12017—47. 12051—28. 12195—9. 12234—48. 12234—47 12245—9. 12283—44. 12299—47. 12366—48. 12537—18. 12451—48. 12569—28. 12660—27. 12680—47. 12737—9. 12876—28. 13070—48. 13103—20. 13341—47. 13409—27. 13416—44. 13431—20. 13619—48. 13704—11. 13743—11. 13717—11. 13752—11. 13955—11. 13983—20. 14022—44. 14164—48. 14192—27. 14300—48. 14540—20. 14545—20. 14698—18. 14664—27. 14699—48. 14721—28. 14658—47. 14864—18. 14882—18. 1495—18. 15325—20. 15350—44 15382—9. 15502—47. 15764—44. 15805—9. 15860—20. 15806—27. 15921—20. 15958—28. 16155—44. 16226—9 16280—44. 16281—9. 16369—11. 16416—27. 16525—9. 16565—18. 16580—14. 16652—48. 16778—28. 16854—18. 16965—18. 16866—11. 16896—27. 16920—11. 17019—18. 17119—9. 17184—27. 17191—28. 17207—27. 17300—11. 17326—9. 17341—11. 17329—18. 17402—20. 17421—20. 17852—28. 17578—44. 17602—11. 17622—28. 17712—48. 17838—28. 17762—28. 17802—11. 17840—27. 17880—44. 17918—44. 17917—28. 18036—44 18000—18. 18143—28. 18250—9. 18280—18. 18375—27. 18577—20. 18617—47. 18687—28. 18678—9. 18665—48 18695—48. 18686—11. 18718—28. 18778—48. 18812—9. 18881—48. 19331—27. 19391—11. 19453—18. 19604—9. 19610—20. 19698—20. 19834—44. 19879—44. 19904—44 19908—28. 20195—28. 20110—27. 20166—27. 20213—48. 20224—11. 20266—48. — 20310—47. 20401—47. 20436—47. 20484—48. 20524—11. 20560—27. 20738—28. 20919—27. 20929—27. 20965—18. 21020—20. 21150—18 21175—27. 21213—28. 21280—48. 21482—47. 21507—9. 21526—27. 21601—44. 21697—47. 21806—11. 21962—18 22115—47. 22146—48. 22311—27. 22969—9. 22435—27. 22584—47. 22622—11. 22712—9. 22719—11. 22728—48. 22794—11. 22829—27. 22868—18. 22870—18.

Wielkie włamanie do składu jubilerskiego



W nocy na Trzech Króli nieznani sprawcy dokonali w Poznaniu zuchwałego włamania do składu jubilerskiego firmy Gąsiorowski przy ul. św. Marcin i skradli biżuterię na sumę około 8 tysięcy złotych. Kradzieży dokonano za pomocą podkopu. Na zdjęciu po lewej widok składu p. Gąsiorowskiego, na prawo zaś widoczny jest otwór wybity przez włamywaczy w suficie piwnicy. Jest to już trzecia kradzież zuchwała, dokonana w przeciągu kilku dni w śródmieściu Poznania.

Przedwczesna radość.

Piotruś wraca rozradowany ze szkoły do domu i mówi do ojca: — Tatusiu, już nie siedzę na ostatniej ławce.

Ojciec (ucieszony): — To dobrze, synku, masz za to dziesięć groszy. Opowiedz mi teraz, jak się to stało.

Piotruś: — Ostatnią ławkę zabrał malarz.